SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

Nr. 1 (287) KRAKÓW - KATOWICE - WROCŁAW, 1 stycznia 1948 r. 10 Zł.

BUDAPESZT–WARSZAWA 10:6

Kpt. PZB. DERDA

OCENIA OSEMKĘ POLSKĄ

Tyczyński — wypadł nieźle, ale podobnie jak Gumowski nie posiada rutyny, jest jednak dobrym materiałem na klasowego pięściarza.

Kruża — sprawił mi najmilszą niespodziankę. Jeśli znajdowałby się dłużej we wtorkowej formie to zdolny jest pokonać Bazarnika ew. Grzywocza. W najbliższym czasie zarządzę pojedynek eliminacyjny Bazarnik — Kruża.

Antkiewicz — wypadł bardzo dobrze.

Bibrzycki — Tak jak i Tyczyński jest młody, bojowy, walczy ofiarnie, ale praca głowy nie idzie [illegible]

Olejnik — Vide opinia o Kolczyńskim po meczu w Poznaniu.

Trzęsowski — W przeciwieństwie do Bibrzyckiego pracuje lepiej głową niż pięściami. Myślał w walce, ale myśli nie wprowadzał w czyn.

Szymura — Tym razem był lepszy jak w Poznaniu, jednak jego niepotrzebna i przesadzona »rycerskość« i kurtuazja w walce mogą go jeszcze drogo kosztować.

Archacki — walczy ambitnie, nie wchodzi jednak w rachubę jako zawodnik reprezentacyjny, ponieważ nie posiada ciosu, a przy tym nie- [illegible] wdaje się w nieproduktywną bijatykę.



Papp (Węgry) w przerwie spotkania z Kolczyńskim.



Harai Feher Bednaj Vajda Marton Papp Horvath Homolya



Reprezentacja bokserska Polski

DZIŚ w NUMERZE

Janusz Mallow

B. WICEPREZES PZPN

DRUGA LIGA!

✱ WALNE zebranie Krakowskiego OZPN wyznaczone na dzień 18 stycznia br. odbędzie się po raz pierwszy w sali Miejskiej Rady Narodowej.

12:4 CZY 6:10

OD KANKOWSKY'EGO DO FERENCA CIĄGLE TO SAMO

POZNAŃ. Mecz z reprezentacją Węgier odbył się już kilka dni temu i wypadki z ringu poznańskiego przeszły do kroniki. Zostały jednak wspomnienia nie dotyczące może samych wypadków na ringu, ale tego wszystkiego co się działo przed meczem, podczas meczu i po [illegible] ciężkiego przemysłu oraz [illegible] jej najbliższym otoczeniu.

...A więc:

✱ WĘGRZY [illegible] bardzo ciężką drogę do hali. Musieli oni przebijać się szturmem przez tłumy ludzi otaczających halę, a następnie przeszli prawdziwą drogę krzyżową na samej hali chcąc trafić do szatni.

Drogę torował im znajdujący się przypadkowo w ich towarzystwie przedstawiciel jednego z dzienników z Wybrzeża.

✱ DROGA do hali tak zwanych „oficjelów" prowadziła przez wykwintną restaurację „Belweder". Na sali koło bufetu zgromadziła się gromadka „bon vivantów" poznańskich, którzy urządzili prawdziwą owację pięściarzom węgierskim, a gorliwsi z nich próbowali nawet zaciągnąć naszych gości do bufetu na „strzemiennego".

Węgrzy nie mieli jakoś jednak ochoty nabrania animuszu pod wpływem jednej głębszej ofiarowanej przez gościnnych bywalców „[illegible]".

✱ JEDEN z przedstawicieli prasy warszawskiej, który spodziewał się na pewno, że miejsce prasy to świętość, przyszedł sobie na mecz około 15 minut przed rozpoczęciem. Biedak nie spodziewał się napewno, że połowy spotkania nie będzie w ogóle widział, na skutek tego, że nie mógł się przedostać przez tłum ludzi otaczających halę. Przez trzy dalsze walki przebijał się przez nieprzeliczone rzę- [illegible] — Harai.

✱ MAMY u nas w Polsce dwóch znakomitych trenerów i sekundantów, których zazdrościła nam i zazdrości jeszcze dotąd zagranica. Są nimi Feliks Sztam i Paweł Szydło.

[illegible] odmienne sposoby [illegible] swoim pupilkom [illegible]

[illegible] trzecią rundą naszym pięściarzom: „Słuchaj jak zagwizdam dwa razy, to znaczy, że jest ostatnia minuta walki i musisz finiszować".

Podsłyszeli to widzowie siedzący najbliżej ringu i już w drugiej walce gdy Bazarnik staczał zacięty pojedynek z Horvathem rozległ się przeraźliwy gwizd kilkuset poznaniaków, którzy w ten sposób dawali znać, że zbliża się końcowy moment walki.

✱ PO SPOTKANIU Chychła — Marton które Chychła wygrał w sposób zdecydowany, Sztam ze swojego narożnika powiedział do blisko siedzących dziennikarzy: „Założę się, że nawalą".

Słowa Sztama były prorocze, bo istotnie speaker wśród ogólnego zdumienia ogłosił, że na pkt. wygrał Marton. Popularny Felek zrobił wówczas minę cierpiętnika i powiedział: „Jak my wogóle możemy wygrać, jeśli nawet w kraju [illegible]".

✱ ODMIENNEGO zdania był kierownik drużyny węgierskiej Ferenc, który twierdził, że właściwie mecz powinien się zakończyć wynikiem 10:6 dla Węgier.

Uważał, że Bazarnik nie wygrał z Horvathem, a zwycięstwa Fehera nad Antkiewiczem i Martona nad Chychłą były dla niego więcej jak pewne. Wg. p. Ferenca — Feher wygrał z Antkiewiczem różnicą [illegible] najmniej 5 pkt. My byliśmy stanowczo skromniejsi i utrzymywaliśmy, że Antkiewicz wygrał tylko 1 punktem.

— Chychła to prymityw nieokrzesany wg. p. Ferenca Marton jest wg. niego wielką nadzieją boksu węgierskiego i pięściarzem zupełnie dojrzałym. I w tym wypadku nie zgadzamy się z p. Ferencem.

Wg. nas Marton nie przedstawia specjalnie wysokiej klasy, nie wykazuje inteligencji w walce i chyba nie odniesie większych sukcesów z pięściarzami klasowymi. Jego groźny cios to mit. Bokser posiadający cios, który nokautuje musi go umieć zadać, a Marton tego niestety w niedzielę nie potrafił.

✱MOŻNA BY całe szpalty wypełnić spostrzeżeniami i uwagami o meczu niedzielnym. Ponieważ jednak spotkanie to nie stanowiło żadnej wiele znaczącej pozycji w naszej historii międzynarodowych spotkań i należało do imprez mniej ciekawych, więc ograniczymy się na tych kilku migawkach stwierdzając [illegible] byli biorąc przeciętnie lepsi od swoich przeciwników co najmniej o 2 pkt.

I jeszcze jedno: w przyszłości za [illegible] do tego [illegible] węgierski krzywdził Polaków, a Polak Węgrów.

OTWARCIE SEZONU NARCIARSKIEGO NA ŚLĄSKU

Szczyrk. W dniu wczorajszym odbyło się otwarcie sezonu narciarskiego na Śląsku, połączone z uroczystością 10-lecia istnienia jedynego na terenie Szczyrku klubu narciarskiego, znanego pod nazwą K. N. Szczyrk.

W części pierwszej uroczystości otwarcia sezonu odbył się konkurs skoków otwarty na miejscowej skoczni. W konkursie wzięło udział 10 zawodników, z członkiem narciarskiej grupy olimpijskiej Antonim Wieczorkiem.

Skocznia dobrze przygotowana, nie pozwalała mimo to na uzyskiwanie dłuższych skoków, ze względu na cienką stosunkowo a przy tym bardzo wilgotną warstwę śniegu na wybiegu.

Pierwsze miejsce w konkursie, w czasie którego zawodnicy skakali ze skróconego rozbiegu, zajął A. Wieczorek skoki 44,44 nota 215,9 pkt. 2) Węgrzynkiewicz Jakub HKN Bielsko 39,40, nota 197 pkt. 3) Przybyła Jan KN Szczyrk 34,40 nota 140,7 pkt. 4) Nikiel Stefan KN Szczyrk 33,35 nota 110,8 pkt. 5) Wieczorek Józef OM TUR Warszawa 32,33 (z upadkiem) nota 105 pkt. Najlepszym skoczkiem wśród juniorów okazał się Klaczek Jan KN Szczyrk, który miał oba skoki po 39 m i notę 167,7 pkt.

Wieczorek Antoni, skaczący poza konkursem uzyskał skok długości 56 m. Komisję sędziowską stanowili mgr. Wróbel, Zajączek (Bielsko) i Wrona (Szczyrk).

Po zawodach odbyła się w sali Ośrodka PUWF i PW właściwa uroczystość jubileuszu 10-lecia istnienia klubu, w czasie której wygłosił przemówienie dyr. Wojew. Urzędu WF i PW St. Kieleński, oraz przewodniczący Gminnej Rady Narodowej ob. Klima i miejscowy kanonik.

Warto zaznaczyć, że K. N. Szczyrk, doceniając ważność posiadania tzw. narybku sportowego, szczególną uwagę zwraca na młodzież miejscową, grupującą się wokół klubu. Dzięki pomocy Woj. Urzędu WF i PW w Katowicach, który dostarczył klubowi nart, przerabianych następnie przez byłego doskonałego zawodnika Jakuba Urbańca na potrzeby młodzieży, sekcja juniorów ma szanse rozwoju. Losami klubu jak i młodego narybku winno się zająć miejscowe społeczeństwo i czynniki samorządu gminnego.

Spośród wielu młodych narciarzy S. N. Szczyrk, wyróżnia się cała grupa skoczków. Są to przeważnie młodzi chłopcy w wieku lat 10 — 17. Duże nadzieje rokują na przyszłość 11 letni Huczek Józef, 12-letni Krupa Jan, 11-letni Maślanka Józef, 12-letni Przybyła Marian, 12 letni Migdał Stan. i jego młodszy brat Adam, dalej Wieczorek Józef (lat 13), Tomczyk Adam (14 lat), Łaciak Szymon (16 lat) Kubaszek Stefan (16 lat), Konior Marian (14 lat), następnie pięciu siedemnastolatków Pięcikiewicz Józef, Klaczek Jan, Gołąbek Marian, Krupa Jan I, Leszczak Jan i bracia Górni Adam i Tadeusz.

NA FRONCIE HOKEJOWYM

ZWYCIĘSTWA HOKEISTÓW CZESKICH W SZWAJCARII

Bazylea. Hokeiści LTC (Praga) rozegrali pierwszy swój mecz na terenie Szwajcarii z Rotweiss Bazel, w Bazylei. Spotkanie zakończyło się pogromem drużyny szwajcarskiej, która przegrała 1:16 (0:4,1:4,0:8).

Drugim przeciwnikiem hokeistów czeskich był Zurcher SC. Tym razem LTC wygrało 5:2 (2:0, 3:0, 0:2).

CLTK bez Drobnego i dr. Slamy rozegrał mecz we Włoszech z Cortiną d'Ampezzi. Włosi przegrali 3:18 (1:7,1:4, 1:7).

PRZYGOTOWANIA HOKEISTÓW DO TURNIEJU W ST. MORITZ

Praga (tel.) Przygotowania hokeistów wszystkich zgłoszonych państw do turnieju olimpijskiego w Sant Moritz są już na ukończeniu.

Większość poszczególnych Związków Hokejowych ustaliła już definitywnie skład imienny swych reprezentacji.

Redaguje Komitet. — Wydaje RSW „Prasa". — Adres Redakcji Katowice, Sobieskiego 11 p. 24/25 tel, 33403 i 04.



RKS Kopalnia Ludwik — Mikulczyce



GZKS Zjednoczenie Zabrze

W NIEDZIELĘ 4 bm. 2-ga RUNDA TURNIEJU ZIMOWEGO 3 OKRĘGÓW O PUCHAR „SPORTU"

54 kluby walczyć będą o zakwa[lifikowanie]

KATOWICE. Wydział Gier i Dyscypliny Śl. OZPN-u wspólnie z Komitetem Pucharowym zweryfikował na podstawie sprawozdań sędziowskich na wtorkowym posiedzeniu w obecności przedstawicieli Zarządu Śl. OZPN-u i Wydziału Spraw Sędziowskich — wyniki meczów pierwszego rzutu zimowego turnieju o puchar przechodni „Sportu".

53 drużyny Okręgu Centralnego I-szej rundy z dotychczas pauzującą drużyną Naprzodu z Lipin, rozegrają w dniu 4 stycznia 1948 r. spotkania o zakwalifikowanie się do rzutu trzeciego.

Ustalenie kalendarzyka spotkań rundy trzeciej odbędzie się już na podstawie losowania.

Losowanie odbędzie się w sekretariacie Śląskiego OZPN-u w obecności delegatów zwycięskich klubów, przedstawicieli Zarządu Śl. OZPN-u, Wydziału Gier i Dyscypliny WG i D oraz Komitetu Pu[illegible]

Z uwagi na jubileusz 25-lecia Wydziału Spraw Sędziowskich Śl. OZPN-u, który przypada na dzień 11 stycznia, w tym dniu nie odbędą się rozgrywki turniejowe.

Trzeci rzut rozgrywek nastąpi dopiero w dniu 18 stycznia 1948 r. Do trzeciego rzutu z rozgrywek wejdzie 13 drużyn. W tym dniu jako 14-ta drużyna wejdzie do turnieju zespół ligowy Ruchu z Chorzowa.

Program spotkań w dniu 4 stycznia ustalono następująco:

II-GA RUNDA PUCHARU

AKS Chorzów — Zgoda Bielszo[illegible]

Naprzód Lipiny — Urania Kochło[illegible]

Naprzód Janów — Kopalniany KS Mysłowice

Czarni Chropaczów — Kresy Cho[illegible]

Iskra Siemianowice — RKS Kop. Katowice

LKS Iskra Lasowice — Orzeł Nakło

Śląsk Tarnowskie Góry — Ołów [illegible]

ZKS Papiernia Kalety — Odra Mia[illegible]

Ruch Radzionków — Brynica Ka[illegible]

Ligłoza Bieruń Stary — KS Chełm

RKS Siła Giszowiec — RKS TUR Larysz

Lechia Mysłowice — Wisła Brze[illegible]

GZKS Kop. Wesoła — Pogoń Imielin

TS Murcki — RKS Silesia Kato[illegible]

Orzeł Mokre — TUR Orzesze

Naprzód Zawada — ZWM Łaziska Górne

WKS Wyry — GZKS Katowiczanka

KS Kostuchna — Ormowiec Ka[illegible]

Ligocianka — Podlesianka

TUR 22 Mała Dąbrówka — RKS Pogoń Chorzów

Wyzwolenie Michałkowice — RKS Kop. Siemianowice

RKS Kop. Kleofas — Kop. Eminencja

Walka Makoszowy — WMSS Ka[illegible]

GZKS Barbara C[illegible] — [illegible] Chorzów

Sęp Godula — Slavia Ruda

Wawel Nowa Wieś — RKS Piast Pawłów

Śląsk Kończyce — ZZK Katowice

II-ga RUNDA PUCHARU RED. „SPORT"

OPOLE. (tel. wł.) Mecze drugiej rundy z cyklu rozgrywek 3-ch okręgów o puchar redakcji SPORT odbędą się w podokręgu opolskim w niedzielę 4 stycznia.

W dniu tym rozegrane zostaną następujące spotkania:

Anna Zdzieszowice — ZZK Kędzierzyn.

Polonia Dobrodzień — LKS Lubliniec.

Popielanka Popielów — Odra Dobrzyń Wielki.

Budowlani Goraździe — Drożdżownia (Wołczyn).

Ormowiec Opole — Kresovia Kluczbork.

Natronag Krapkowice — Lewinianka Opole.

Bolko 12 (Nowa Wieś Opolska) — Victoria (Chruścice).

Gospodarze na pierwszym miejscu. Początek meczów o godz. 11-ej.

Dalsze wyniki spotkań I-szej rundy:

ODRA Dobrzyń Wielki — Siołkowice 3:0, Natronag Krapkowice — OTA Olmęd 1:0.

NOWY ZARZĄD PODOKRĘGU OPOLE

OPOLE. (tel.) W niedzielę odbyło się Walne Zebranie Podokręgu Opolskiego. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu z całorocznej działalności i udzieleniu absolutorium wybrano nowe władze podokręgu w następującym składzie: Prezes: Szlata Stefan, sekretarz — Różanowski Kazimierz, skarbnik — Pierzaszewski Stanisław, kronikarz — Soppa Wincenty, kpt. związkowy — kpt. Szucki. Członkowie Zarządu: Piec, Michniewicz, Porębski.

Wydział Gier i Dyscypliny: Przewodniczący: dr. Ziolkiewicz, wiceprezes: Soppa Wincenty, sekretarz: Kwaśniewski Józef. Członkowie Zarządu: Gryfing, Szaniawski, Babilewski, Panza, Chełkowski, Wirzyński.

PODOKRĘG BIELSKO

BIELSKO (tel.) W niedzielę 4. I. w Podokręgu bielskim rozegrane zostaną już ćwierćfinałowe spotkania w turnieju zimowym 3-ch okręgów o puchar Redakcji SPORT.

W meczach tych spotkają się:

Koszarawa Żywiec — Zryw Pszczyna, godz. 13,30.

BKS Biała — BBTS Bielsko — godz. 11-ta.

WZKS Andrychów — RKS Zabłocie — godz. 13,30.

TUR Wadowice — RKS Kop. Kaniów — godz. 13,30.

Najciekawiej zapowiada się mecz najlepszych drużyn miasta Bielska — BBTS z Białą.

Niespodzianką jest zakwalifikowanie się w III-ciej rundy drużyny kopalnianej z Kaniowa. Gdyby kop. Kaniów udało się wygrać w niedzielę w Wadowicach, stałaby się ona z miejsca jedną z największych rewelacji zimowego turnieju o puchar „Sportu".

★ PALUS czołowy hokeista drużyny wicemistrza Polski TS Wisła, zażądał zwolnienia z tego klubu — oto ostatnia sensacja w krakowskim światku hokejowym.

★ DOBOSZ, najlepszy w chwili obecnej pingpongista Krakowa, jedzie na mistrzostwa Czechosłowacji w tenisie stołowym w Pradze jako jedyny reprezentant Krakowa. Dobosz przesłał już do PZTS swoje personalia potrzebne do paszportu.

★ POLSKI Związek Piłki Ręcznej wydał podobnie jak w roku ubiegłym mały, zgrabny kalendarzyk kieszonkowy na rok 1948.

Innowacją tego pięknego i estetycznego wydawnictwa PZPR jest terminarz wszystkich ważniejszych zawodów piłki ręcznej w kraju i za granicą.



Piłkarska drużyna Polonii Bytom — rewelacyjna drużyna GZKS Kop. Jadwiga Biskupice. Stoją od lewej — prezes klubu inż. Michalak, Jarek, Grabska, Hajduga, Fajnik, Kawa, Jaskuła, Olbrycht, Skrzypiec, jeden z założycieli klubu p. Iłuła, kierownik sekcji piłki nożnej p. Ledwig. Klęczą: Ledwig, Sapiech i Kartera.

JESZCZE RAZ II-GA LIGA

CZY SĄ SZANSE NA JEJ UTWORZENIE

WALNE ZEBRANIE PZPN ZADECYDUJE

WALKI na zielonej murawie skończyły się w roku bieżącym na korzyść bynajmniej nie mniej ważnych rozgrywek przy stole obrad poszczególnych towarzystw i związków.

Ponieważ zbliżają się już terminy rocznych walnych zebrań Okręgowych Związków Piłkarskich, więc problem utworzenia II-giej Klasy Państwowej staje się niewątpliwie bardzo aktualny, tym bardziej, że nie został on w dostatecznej mierze przedyskutowany i rozpracowany.

Jeśli chodzi o inicjatywę w tej tak ważnej sprawie, to powinna ona wyjść tylko ze strony klubów i zainteresowanych okręgów, gdyż nasza naczelna magristratura piłkarska jako instancja narzędna i niezainteresowana bezpośrednio może okazać jedynie życzliwość, neutralność wobec bądź co bądź sprzecznych interesów OZPN.

Dlatego też uważamy, że w najbliższym czasookresie należałoby przedyskutować jak najbardziej wszechstronnie, wszystkie możliwości zagadnienia, wszystkie argumenty pro i contra drugiej klasy państwowej, gdyż część okręgów będzie prawdopodobnie przeciwna tej inowacji. Prasa sportowa już w chwili obecnej ułatwi bezsprzecznie uciążliwe w swoim założeniu zadanie Walnego Zjazdu PZPN w Warszawie, a przede wszystkim skróci czas dyskusji.

WOBEC tego co napisaliśmy powyżej chcielibyśmy zrekapitulować tezy naszego poprzedniego artykułu, jaki się ukazał w nr. 80 „Sport'u" i szerzej omówić najważniejsze plusy i minusy wprowadzenia II-giej Klasy Państwowej z naszego punktu widzenia.

Raz jeszcze pragniemy podkreślić, że spotkania II-giej Klasy Państwowej na naszych Ziemiach Odzyskanych cieszyłyby się wielkim zainteresowaniem widzów, podniosłyby frekwencję a tym samym i dochodowość imprez i niewątpliwie przyczyniłyby się do podniesienia poziomu gry. Również i w wielu ośrodkach Polski Centralnej, gdzie piłkarstwo już od przeszło 25 lat zapuściło głębokie korzenie, wyniki tej inowacji byłyby z pewnością analogiczne, pod względem propagandy sportu.

3 DRUŻYNY SPADAJĄ DO KL. A

Powtórnie pozwalamy sobie zwrócić uwagę na bardzo doniosły problem spadku z I-szej Klasy Państwowej.

Według obecnie obowiązującego regulaminu rozgrywek spadają aż **trzy kluby do klasy niższej.** Trzeba sobie tylko uprzytomnić, co ten spadek będzie oznaczał dla każdego z delikwentów.

Kluby należące przez cały sezon 1948 r. do grona dwunastu czołowych klubów z całej Polski, zostają relegowane na skutek wyników na zielonej murawie, czy też, co jest też możliwe, na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, do grona kilkuset klubów klasy A naszego kraju.

przed wojną) czy też LECHIA.

Nie ulega również kwestii, że WROCŁAW, jako największe miasto na Ziemiach Odzyskanych, ma pełne prawo do miejsca w ekstraklasie. Według obecnego układu sił wchodziłoby w rachubę jedno z towarzystw prowincjonalnych, a Wrocław podobnie jak Katowice nie byłby chwilowo reprezentowany.

ZIEMIA OPOLSKA, godny rywal [illegible] da, może również pretendować do jednego miejsca w II-giej Klasie, tak samo jak **Zagłębie Dąbrowskie.**

Od przeszło 25 lat ZOZPN pracuje w trudnych warunkach bardzo wydatnie i ma zupełnie słuszne pretensje do jednego miejsca w ekstraklasie, obojętnie czy to będzie Dąbrowa Górnicza Będzin, Czeladź czy też Sosnowiec. Klub o niezwykłej nazwie RKU spadkobierca „Unii" i „Victorii" potknął się w decydującym spotkaniu z Amatorskim a wybryki fanatycznej galerii były tym przysłowiowym gwoździem do trumny.

Aczkolwiek uważamy, że kara za te niesportowe wyczyny kibiców jest słuszna choć bardzo surowa, to pragnęlibyśmy rozważyć sprawę tę jeszcze z innego punktu widzenia.

Jest rzeczą jasną, że taki kandydat do spadku będzie się bronił wszelkimi środkami przed tą groźbą. Jeżeli będzie on używał metod niesportowych, opinia sportowa bezwględnie go potępi, lecz będzie rzeczą wprost niemożliwą, aby fakty, jakie ew. mogą zaistnieć, cofnąć.

Wydaje nam się, że złagodzenie spadku z I-szej Klasy Państwowej do II-giej powinno wpłynąć dodatnio na rozgrywki mistrzowskie, gdyż walka będzie więcej fair i dżentelmeńska.

ŁÓDŹ, POZNAŃ I ŚLĄSK

Następnie pozwalamy sobie przytoczyć kilka argumentów na korzyść tych ośrodków, które zasłużyły sobie na to, aby mieć swego drugiego reprezentanta w Klasie Państwowej. Na ich czele kroczy polski Manchester — ŁÓDŹ, miasto posiadające 600,000 mieszkańców, które ma tradycje dwu klubów ligowych od wielu lat.

Wielkie zasługi Łódzkiego OZPN w rozwoju piłkarstwa szczególnie na prowincji, duże możliwości finansowe oraz konieczność większej ilości spotkań na wysokim poziomie dla klasy pracującej aniżeli może ich dać jeden ŁKS, przemawiają za naszym projektem.

Drugim takim ośrodkiem **jest POZNAŃ**, gdzie przedwojenna Legia rok rocznie walczyła pechowo o awans do ekstraklasy, nie uzyskując go nigdy. W jej ślady wstąpił w roku bieżącym KKS będący w roku 1946 godnym rywalem Warty, a w roku 1947 Polonii warszawskiej.

Okręg poznański jeden z najstarszych PZPN i założyciel Pomorskiego OZPN rozszerzył jeszcze swą pracę daleko na zachód, promieniując na Ziemię Lubelską i ma też pełne prawo domagać się miejsca w II-giej Klasie Państwowej.

Trzecim z kolei jest ŚLĄSK, ilościowo najsilniejszy okręg, a pod względem poziomu gry rywalizujący od wielu lat z Krakowskim OZPN. Tutaj kwestia o tyle się komplikuje, że na dobrą sprawę mamy aż trzech kandydatów.

Na ich czele kroczy Naprzód (Lipiny), „wieczny" kandydat do ligi, grający we finałach o wejście do ekstraklasy równie nieszczęśliwie jak Legia poznańska. Drugi Naprzód (Janów) zdobył mistrzostwo polski ZBSS, zwyciężając nawet Garbarnię, więc i ten klub ma pełną legitymację do Klasy Państwowej. Trzecim kandydatem byłby Baildon, który kontynuuje tradycje ligowe „Dębu" i który prowadzi bezapelacyjnie w mistrzostwie swej grupy.

Pomorski Okręg, pracujący spokojnie lecz owocnie posiada również tradycje ligowe z czasów TKS, w którego ślady wstąpił obecnie „Pomorzanin".

Również nasz prastary GDAŃSK powinien mieć swego przedstawiciela w Klasie Państwowej. Jest jedynie kwestią do bliższego rozważenia, czy miał by nim być pierwszy polski klub „Gedania" (która już walczyła w Lidze Prus

Zostało z konieczności zamknięte reprezentacyjne boisko w Zagłębiu jedynie nadające się do większych imprez w Sosnowcu. Z tego powodu musiano rozegrać mecz Warszawa — Zagłębie w Będzinie gdzie jest brak odpowiedniego boiska dla tak uroczystego spotkania i gdzie kasowe wyniki są naturalnie słabsze.

Może wartoby zastanowić się nad złagodzeniem kary w odpowiednim czasie, gdyż surowość jej może spowodować niepożądaną reakcję, a tymczasem akt łaski zastosowany w porę już nieraz dał jak najlepsze rezultaty pedagogiczne, łagodząc niewątpliwie zaognienie.

Zastrzegamy się stanowczo, iż nie zamierzamy bynajmniej bronić wybryków chuliganów sportowych, którym należy się słuszna kara ze strony sądów państwowych, ale chodzi nam o tysiące widzów bezstronnych, którzy stracili możność zobaczenia ciekawych spotkań w Sosnowcu na przeciąg jednego roku.

Wreszcie pragnę zwrócić uwagę na dwa przemysłowe miasta, na CZĘSTOCHOWĘ I RADOM, które jako zasłużone ośrodki są uprawnione do delegowania swoich przedstawicieli do Klasy Państwowej.

Pozostałyby jeszcze okręgi słabsze położone w krańcach jak **Przemyśl, Lublin, Białystok i Szczecin,** które też mogłyby mieć słuszne pretensje do rozgrywania w ekstraklasie.

NIE WIEM czy rozgrywki te wytrzymują kalkulację finansową, ale zdaje mi się, że raczej TAK.

Z uwagi na krótki termin składania wniosków na Walne Zebranie Okręgów a następnie na Walny Zjazd PZPN uważamy, że kluby względnie Okręgi powinny już przygotować pewne elaboraty.

Po skrystalizowaniu się opinii w poszczególnych OZPN będzie już łatwiej opracować dyrektywy dla delegatów na Walny Zjazd PZPN, gdzie problem ten może zostać ostatecznie rozstrzygnięty.

Wacław Janas

PREZES ŚL. OZPN POSEŁ R. STACHOŃ

MÓWI PRZEDSTAWICIELOWI „SPORTU" O TURNIEJU 3 OKRĘGÓW

I ŻYCZY WSZYSTKIM SPORTOWCOM *Szczęśliwego Nowego Roku*

KATOWICE. Mało jest w Polsce ludzi interesujących się sportem, którzy nie zetknęliby się z nazwiskiem Romana Stachonia. Roman Stachoń, poseł na Sejm Ustawodawczy R.P., jeden z wybitniejszych naszych polityków młodego pokolenia, ma w sobie tyle werwy i sił życiowych, że potrafi obok prac ogólnopaństwowych, znaleźć tyle wolnego czasu, aby stać się jednym z najenergiczniejszych działaczy sportowych w Polsce.

Poseł Stachoń jest obecnie prezesem Śl. OZPN, prezesem Śląskiego Okręgu ZRSS, oraz prezesem Śl. OZA. Prawie że wyłącznie jego zasługą jest stworzenie tak silnego ośrodka sportu robotniczego jakim jest obecnie Janów — Giszowiec, on był „budowniczym" obecnej potęgi śląskich ciężko - atletów.

Romana Stachonia, zastajemy w jego biurze, rozpracowującego materiały przyniesione z ostatniego kongresu PPS. Znajduje on jednak tyle czasu, aby porozmawiać o sporcie.

Rzecz jasna że rozmowa nasza z miejsca schodzi na temat najbardziej pasjonujący obecnie nie tylko sportowców śląskich ,ale całą sportową Polskę — na turniej 3 okręgów.

— Jak się Pan zapatruje na sam fakt zorganizowania takiego turnieju przez Redakcję „Sport-u".

— Pomysł był wspaniały. Turniej w którym bierze udział około 400 drużyn, jest chyba największą imprezą piłkarską jaka była dotychczas zorganizowana w Polsce. Przekonany jestem, że przyczyni się on do dużej popularyzacji piłkarstwa. Spodziewam się że walka będzie zażarta, tym bardziej, że jak mnie dochodzą słuchy Redakcja Wasza przygotowała całą masę cennych nagród, a więc będzie o co walczyć.

Drużyn śląskich, od kopania piłki w zimie nieodstraszy ani trzaskający mróz, ani zaspy śnieżne, dobrze więc że akcja ta będzie miała zorganizowane formy. Zaprawa taka z pewnością pozwoli poszczególnym drużynom utrzymać odpowiednią formę do ciężkich rozgrywek jakie czekają je na wiosnę czy w lidze, czy też w poszczególnych klasach Okręgów.

— Jak ocenia Pan szanse poszczególnych drużyn.

— Dzisiaj trudno jeszcze cokolwiek na ten temat powiedzieć. Teoretycznie największe szanse na dostanie się do puli finałowej powinny mieć drużyny ligowe i czołowe zespoły A klasy. Ale właśnie system pucharowy to ma do siebie że stwarza najwięcej niespodzianek (przykład Polonia Bytom).

Widząc przez oszklone drzwi że w poczekalni przed gabinetem posła, gromadzi się coraz więcej interesantów nie chcę zabierać mu drogocennego czasu i zaczynam się żegnać.

— Ale, ale, woła za mną poseł Stachoń, zastanówcie się w Redakcji nad tym czy nie udałoby się przeprowadzić podobnego turnieju i w innych dziedzinach sportu, jak np. w zapaśnictwie, boksie, tenisie itp.

Po za tym mam do Was jeszcze jedną prośbę, przekażcie na łamach Waszego pisma, które uważam za najpopularniejszy tygodnik sportowy w Polsce, życzenia noworoczne ode mnie dla Wszystkich Sportowców Polski.

Z. OLESIUK

AUSTRIACCY PIŁKARZE NA MALCIE

MALTA. Wiedeński zespół piłkarski „Austria" rozegrał na Malcie spotkanie z teamem miejscowym, złożonym z graczy tamtejszych klubów, wygrywając w stosunku 10:0.

Z WIZYTĄ U POGROMCÓW DRUŻYNY LIGOWEJ POLONII BYTOM

KOPALNIA JADWIGA z BISKUPIC

REWELACJA TURNIEJU ZIMOWEGO 3 OKRĘGÓW

ZABRZE (tel. wł.) Sensacyjne zwycięstwo w rozgrywkach pucharowych 3-ch Okręgów — zespół B-klasowej drużyny GZKS Kop. JADWIGA BISKUPICE, nad ligowym zespołem bytomskiej Polonii, wzbudziło duże zainteresowanie tym klubem w światku sportowym.

Pragnąc bliżej zapoznać naszych Czytelników z życiem GZKS Kop. Jadwiga — klubu, który był autorem największej niespodzianki w dotychczasowym przebiegu turnieju o puchar naszej Redakcji, wysłaliśmy do Biskupic, przedstawiciela „Sportu" polecając mu przeprowadzić wywiad z prezesem klubu inż. Michalikiem.

— Panie Redaktorze — wita mnie inż. Michalak — dzięki turniejowi Redakcji „Sportu", my członkowie Zarządu klubu, przeżyliśmy **najbardziej wzniosłe chwile. Nie wiem czy może wyobrazić sobie Pan, co działo się u nas po zwycięstwie naszych chłopców nad Polonią, kiedy rozentuzjamowani górnicy naszej kopalni na rękach znieśli swych kolegów-piłkarzy do szatni.**

Nie wiem czy wie Pan o tym, że na meczu było 4 tys. widzów, czyli tyle ile mieszkańców liczą całe prawie Biskupice. Takiej ilości publiczności nigdy nie widzieliśmy jeszcze na naszym boisku. To były naprawdę wielkie chwile w życiu naszego klubu.

Proszę prezesa Michalaka o udzielenie mi garści informacji o samym klubie.

— Klub nasz — kontynuuje inż. Michalak — powstał w maju 1945 roku. Tak szczęśliwie się złożyło, że w grupie operacyjnej, która przyjechała uruchamiać naszą kopalnię było kilku zapalonych sportowców, którzy każdą wolną chwilę poświęcali organizacji klubu. Należy tu wymienić inż. Majewskiego oraz pp. Padlewskiego, Hyle i Ledwiga.

Obecnie klub nasz ma 382 członków w tym 117 czynnych sportowców. Rzecz jasna, że pupilkiem wszystkich jest sekcja piłki nożnej. Mamy obecnie 3 drużyny seniorów i 2 drużyny juniorów. Pierwsza drużyna, zajmuje czołowe miejsce w kl. B podokręgu centralnego Opolskiego OZPN.

O tym, że wynik nasz z Polonią nie był tylko przypadkiem niech świadczą wyniki uzyskane z czołowymi drużynami śląskimi w spotkaniach towarzyskich — z RKF Szombierki wygraliśmy 3:1, z Czarnymi Chropaczów 4:1, z Cyklonem Wojkowice 5:2, z Slavia Ruda 2:2 i z OMTUR Rozbark 4:2.

Za najlepszych naszych piłkarzy uważam Fojcika, który równocześnie jest dobrym lekkoatletą i pływakiem, Jarka, Sapiecka, Olbrychta i Kawę.

Zaznaczyć trzeba, że piłkarze nasi to wszystko chłopcy młodzi, pracujący jako górnicy na naszej kopalni. Z przyjemnością stwierdzam, że z czystem sumieniem uważać ich mogę za 100% sportowców. Terminy takie jak diety, czy premie są w ogóle dla nich nie znane.

Poza sekcją piłki nożnej, posiadamy również b. żywotne sekcje — lekkoatletyczną, piłki ręcznej, pływacką, a ostatnio organizujemy drużynę bokserską. Członkowie naszego klubu to wyłącznie górnicy pracujący na kopalni Jadwiga.

Klub nasz posiada własne boisko, lokal klubowy, a ostatnio własnymi siłami remontujemy halę sportową. Dyrektor kopalni inż. Ciepisz żywo interesuje się osiągnięciami sportowców, udzielając im wszelkiej pomocy, to samo mogę powiedzieć o przewodniczącym Rady Zakładowej p. Jaśkule.

Dziękując p. inż. Michalikowi za wywiad, składam mu w imieniu Redakcji „Sportu" życzenie osiągnięcia w Nowym Roku, jeszcze większych sukcesów przez GZKS Kop. Jadwiga.

Z. Olesiuk

POLSKA-CSR w PŁYWANIU SKŁAD CZECHÓW

Skład reprezentacji pływackiej na mecz CSR — Polska.

W nawiasach podajemy wyniki uzyskane przez wymienionych zawodników:

PANIE:

Panie skoki: Kacenova, Cernakowa.

100 m. styl. dow.: Mukowa (1.10,4) Becvarowska (1.21,0).

400 m. styl. dow.: Mukowa (6.41,0) Becvarowska (6.57,0).

200 m. styl. klas.: Praślowa (3.09,2), Kozowa (3.15,0).

100 m. styl. na wznak: Piątelakowa (1.32,0), Zinertowa (1.32,7).

3x100 zmiennym: Piątelakowa, Praślowa, Mukowa.

PANOWIE:

Skoki: Kaczl, Krőma.

100 m. styl. dow.: Marik (59,3), Lankammer (1.00,2).

200 m. styl. dow.: Bartusek, Marik.

400 m. styl. dow.: Bartusek [illegible], Lankammer [illegible].

100 m. styl. klas.: Linhard [illegible], Komandel [illegible].

200 m. styl. klas.: Linhard [illegible], Komandel [illegible].

100 m. styl. na wznak: [illegible] (1.08,6), Potuznik (1.11,0).

3x100 m. styl. zmiennym: [illegible], Komandel, Marik.

4x200 m. styl. dow.: Marik, [illegible], Lankammer, Bartusek.

Waterpolo: Kocurek B., Kocurek J., Kabrle, Lankammer, Nowotny, Bolen, Havela.

BILANS ROKU 1947

KRUCJATA STANLEY MATHEWSA PRZECIW SZEPTANEJ PROPAGANDZIE W FOOTBALU

ZNAKOMITY piłkarz Stanley Matthews uważany powszechnie za „gracza bez skazy i zmazy" wystąpił ostro przeciw zachowaniu się pewnej części publiczności brytyjskiej na meczach footballowych.

W odezwie w imieniu wszystkich piłkarzy Matthews pisze: „Chuligaństwo w footballu musi być wyrwane z korzeniami. [illegible] publiczność. Widziałem wielu młodych graczy, którzy wykończyli się nerwowo. [illegible] jednemu z moich kolegów. [illegible] ście klub, w którym grał on, [illegible] z widowni.

Może jeszcze gorszym od [illegible] „wykończenia" graczy. [illegible] nawet prywatnego życia piłkarza, [illegible] harmonię, która [illegible] każdego wysiłku sportowca.

Zwracamy się do widzów, by [illegible] przyzwoicie. Możecie krytykować, ale utrzymujcie krytykę na pewnym poziomie. Żądacie od nas, byśmy grali w prawdziwy football. My żądamy od was, byście również grali fair z nami!"

HOKEJ W PRADZE

PRAGA. Na stadionie zimowym w Ostrawie rozegrany został wczoraj mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Węgier a miejscową drużyną czeską „Ostravska Slavia".

Mecz, któremu przypatrywało się około 10.000 widzów zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku [illegible].

PING-PONGIŚCI VICTORI ZIZKOV POKONANI NA ŚLĄSKU

SIEMIANOWICZANKA-VICTORIA 5:4

SIEMIANOWICE. Po dwu zwycięskich występach w Krakowie, ping-pongiści czescy Victorii Zizkow, rozegrali w poniedziałek spotkanie z Siemianowiczanką. Po zaciętych i na wysokim poziomie stojących walkach zwycięstwo w stosunku 5:4 odniosła Siemianowiczanka.

Wyniki poszczególnych spotkań przedstawiają się następująco:

Kawczyk — Hermanek 21:16, 21:14; Robok — Augustyn 21:14, 21:17; Piechaczek — Slechta 21:19, 17:21, 17:21; Kawczyk — Augustyn 21:8, 7:21, 21:17, Piechaczek — Hermanek 20:22, 21:16, 12:21; Robok — Slechta 23:21, 15:21, 15:21; Kawczyk — Slechta 21:9, 21:16; Piechaczek — Augustyn 21:10, 27:25; Robok — Hermanek 15:21, 15:21.

Zawodnicy czescy zaprezentowali się doskonale stylowo, grają zmiennie, [illegible] Najlepiej wypadł Hermanek.

Z zespołu Siemianowiczanki wspaniałą formę zademonstrował Kawczyk, który jest jednym z kandydatów na wyjazd na mistrzostwa Czechosłowacji do Pragi. Zeszłoroczny wicemistrz Polski Piechaczek przechodzi [illegible] wyraźny spadek formy.

Mecz wzbudził w Siemianowicach znaczne zainteresowane i **zgromadził ponad 700 osób.**

2 MECZE REPR. PRAGI NA ŚLĄSKU 12 i 13 VI. 1948

KATOWICE. Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej otrzymał dnia 30 grudnia 1947 roku pismo czeskiego Związku Piłki Nożnej zawiadamiające, że akceptuje on proponowane terminy dwóch spotkań reprezentacji Pragi na Śląsku.

Reprezentacja Pragi rozegra zatym na terenie Śląska dwa mecze w dniach 12 i 13 czerwca 1948 r.

Czesi proszą o zaakceptowanie tych terminów, przy czym przyrzekają wysłać na Śląsk najlepszą reprezentację, złożoną z zawodowców trzech czołowych klubów praskich Slavii, Sparty i Bohemiansa.

SYSTEM JACKA BOULDERA GWARANTUJE WYGRANĄ

W ANGIELSKIM »ZGADNIJ KTO WYGRA«

KONKURS PKOl'u „Zgadnij kto wygra" ciągle jeszcze znajduje się w powijakach. Nie można go porównać z „poolami" angielskimi, czy szwajcarskimi.

System, przyjęty w Polsce uniemożliwia wielkie wygrane, a tym samym hazard i nie daje pola do popisu przepowiadaczom i komentatorom, którzy zresztą mają ułatwione pole do popisu i zwykle formułują swe przepowiednie w następujący sposób: „Legia powinna wygrać z Lechią, jednakże możliwe, że Lechia wygra z Legią".

W Anglii funkcja „przepowiadacza" wyników jest zupełnie inna, co wynika przede wszystkim z odmiennego systemu poolowego, opartego o przewidywania wyników punktowych. Z pomocą wyższej matematyki przepowiadacze opracowują dla dzienników codziennych całe systemy, które mają zapewnić czytelnikom danego pisma jak największe szanse wygranej, która często idzie w dziesiątki tysięcy funtów.

Układanie „niezawodowych systemów" nie jest bynajmniej blufem, czy nabieraniem naiwnych. Ekspert poolowy Sunday Dispatch Jack Boulder po latach badań opracował system, który dał rewelacyjne wyniki. Boulder gwarantuje na 11 pozycji odgadnięcie dziewięciu.

W ubiegłym tygodniu dwaj zwolennicy systemu Bouldera wygrali po 15.000 funtów, po odgadnięciu wszystkich wyników ponieważ przy sprzyjających okolicznościach system Bouldera umożliwia i taki rezultat. O pracy, jaką Boulder włożył w swój system najlepiej świadczy fakt, że przy 11 pozycjach istnieje 177.147 kombinacji, mających na celu odgadnięcie rezultatów spotkań.

System Bouldera oparł się już nawet o sąd, albowiem wydawcy „Sporting Life'u" bezprawnie splagiatowali obliczenia i kalkulacje autora, publikując podobny system na łamach swego pisma. Boulder zaskarżył ich do sądu o pogwałcenie „praw autorskich i wynalazczych". Wyrok oczekiwany jest przez cały świat sportowy ze zrozumiałym zainteresowaniem.

System Bouldera, z którym zapoznaliśmy się szczegółowo może być po pewnych zmianach zastosowany i w konkursie „Zgadnij, kto wygra". Ponieważ jednak groziłoby to bankructwem Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu, a „Sport" był tym pismem, który w roku ubiegłym poddał myśl urządzenia konkursu na cele sportowe, więc na razie przynajmniej zachowamy tajemnicę wynalazku Bouldera.

W WARSZAWIE WĘGRZY WYGRALI 10:6

ANTKIEWICZOWI UDAŁ SIĘ REWANŻ z FEHEREM

KRUŻA NAJLEPSZY W ÓSEMCE POLSKIEJ

Warszawa. Drugie swoje spotkanie rozegrała reprezentacja Węgier w Warszawie. Tym razem Węgrzy występowali pod egidą Budapesztu. Rezerwowa drużyna Polski reprezentowała Warszawę.

MECZ WARSZAWSKI przypominał żywo imprezę poznańską tak pod względem werdyktów sędziowskich jak i pod względem organizacji.

Zajścia w Poznaniu były w porównaniu z Warszawą nic nie znaczącą drobnostką. Jak się okazuje ujeżdżalnia nie nadaje się do organizowania wielkich imprez sportowych. Dla użytku publiczności oddane zostały jedynie dwa wąskie wejścia przez które 5000 widzów torowało sobie drogę »na siłę« (co najmniej połowa weszła na gapę).

O nieporządku jaki panował w Warszawie niech świadczy fakt, że kapitan sportowy PZB Derda dostał się na salę przez okno natomiast popularnemu sędziemu Zapłatce urwano całą nogawkę od spodni.

Zawodnicy węgierscy czekali około pół godziny przed wejściem, aż dopiero zmobilizowany oddział milicji wywalczył im w[st]ęp do wnętrza.

SĘDZIOWANIE

Jeśli chodzi o wydarzenia w ringu, to na samym wstępie wspomnieć trzeba, że sędziowanie odbywało się na modłę poznańską. W ringu walki prowadzili na zmianę Bartvai (Węgry) i Fedorowicz (Polska), punktowali Ferenc, Plewicki i jeden z niezatrudnionych w poszczególnych walkach sędziów ringowych.

Taki sposób sędziowania rzecz oczywista nie nosił cech obiektywizmu i spowodował, że znów Polacy zostali skrzywdzeni o 2 punkty. Tym razem »kozłem ofiarnym« stał się Archacki, który mimo że wygrał swoja walkę w sposób przekonywujący, to jednak w oczach sędziów węgierskich uznany został za [illegible].

JAK WALCZYLI POLACY

W MECZU WARSZAWSKIM zawodnicy polscy z wyjątkiem Bibrzyckiego i Olejnika wypadli lepiej niż reprezentanci Polski w Poznaniu.

Najlepiej spisał się **Kruża** w wadze koguciej, który zaimponował kondycją odpornością na cios i nieustannym atakiem.

Mimo, że w pierwszej rundzie zapoznał się z deskami nie stracił animuszu i do ostatniej chwili walki zatrzymał inicjatywę przy so[bie].

Szymura tym razem został przynajmniej w pierwszej rundzie zmuszony do prawdziwej walki. Jego przeciwnik Lany zaczął walkę bojowo i agresywnie i dopiero druga i trzecia runda, dzięki rutynie naszego mistrza przyniosła mu przewagę i zwycięstwo.

Tyczyński w wadze muszej wykazał dużą bojowość, lecz podobnie jak i Gumowski mało rutyny.

Nasza nadzieja olimpijska **Antkiewicz** zrewanżował się wprawdzie Feherowi za porażkę, ale uczynił to w sposób nie bardzo przekonywujący i także tym razem nie zaimponował.

Ewentualny zastępca Rademachera w reprezentacji Polski jego »krajan« **Bibrzycki** zademonstrował jedynie dobry blocking jednak podobnie jak i Tyczyński wykazał brak rutyny.

Olejnik w wadze półśredniej był obok Bibrzyckiego najsłabszym pięściarzem drużyny Warszawy. Jest on w chwili obecnej cieniem samego siebie w porównaniu z rokiem ub. i wydaje się że kariera jego podobnie jak Kolczyńskiego je[st] już bezpowrotnie skończona.

Trzesowski w wadze średniej robił co mógł, ale, że jeszcze w ogóle nie wiele może wie[c] przegrał z doskonałym Pappem bezapelacyjnie.

Jak widzimy więc, opinia kpt. sportowego PZB p. Derdy po meczu poznańskim, że zrejonowani dwóch Polaków jest w stanie pokonać Pappa nie sprawdziła się.

Ciężki Archacki walczył jeszcze lepiej niż w historycznym spotkaniu z Klimeckim.

W drugiej i trzeciej rundzie bezustannie atakował i dla wszystkich za wyjątkiem kompletu sędziowskiego walkę wygrał.

WĘGRZY

Węgrzy wykazali te same wady i zalety co w Poznaniu. Najlepiej w ich drużynie zaprezentowała się trzecia »mucha« Europy **Bednai,** który walczył bardzo spokojnie, mądrze i zwarcie.

Obok niego wyróżnić należy koguta Dobo, który zastąpił Horvatha

Lany w wadze półciężkiej był conajmniej o klasę lepszy od reprezentanta w meczu poznańskim Homolya.

Papp tym razem wzorem Tormy błaznował na ringu czym nic zdobył sobie rzecz jasna, sympatii widowni.

Wydaje się, że bokser ten nie wykorzystuje wszystkich swoich nieprzeciętnych możliwości i lekceważy sobie przeciwnika na ringu, jeśli czuje, że jest od niego zdecydowanie lepszy.

Przebieg walk meczu warszawskiego przedstawiał się następująco:

WAGA MUSZA BEDNAI (BUDAPESZT) — TYCZYŃSKI (WARSZAWA)

W pierwszej rundzie Polak z miejsca ruszył do huraganowego ataku i gonił Bednaia po ringu. Węgier nie speszył się taktyką przeciwnika i celnie stopował go precyzyjnymi kontrami. Osłabiło to w końcu rundy Tyczyńskiego, tak że ciosy jego były coraz mniej precyzyjne i rzadko dochodziły celu. — Wówczas Bednai przeszedł do kontrofensywy i rundę rozstrzygnął nieznacznie na swoją korzyść.

W drugim starciu Polak był już wypompowany, udało mu się jednak zadać kilka celnych ciosów lewą. Bednai bił często nieczysto, a raz nawet rozmyślnie uderzył Tyczyńskiego w kark.

I ta runda zakończyła się także nieznaczną przewagą punktową Bednaia.

W trzecim starciu Węgier ruszył do końcowego huraganowego ataku i trafiając raz po raz czysto osłabił do tego stopnia Tyczyńskiego, że ten chwiał się na nogach i z trudem przetrwał do końca.

W sumie zasłużone zwycięstwo na punkty odniósł Bednai

WAGA KOGUCIA — DOBO (BUDAPESZT) — KRUZA (WARSZAWA)

Masywnie zbudowany Węgier rozporządzający silnym ciosem ruszył jako pierwszy do ataku ładując kilka soczystych serii tak ze Kruza już na początku spotkania zapoznał się niespodziewanie do 2 sek. z deskami

Polak nie speszył się tym jednak bynajmniej i opanowawszy sytuację przeszedł do błyskawicznego kontrataku rewanżując się z nawiązką celnymi ciosami swojemu przeciwnikowi.

Węgier wykazał zwolniony refleks i nie szedł za ciosem mimo, że kilkakrotnie miał doskonałe ku temu okazję. — Starcie to nie przyniosło przewagi żadnemu z pięściarzy.

W drugiej rundzie Kruża przejął całkowicie inicjatywę, bił często i celnie.

Jeden z jego ciosów trafił na plexus solaris i wyraźnie wstrząsnął Węgrem. Ta runda upłynęła przy przewadze Kruzy.

W trzecim starciu sytuacja była zupełnie analogiczna do drugiej rundy. Kruża w dalszym ciągu atakował, a po drugim niezwykle celnym ciosie na żołądek Węgier opuścił gardę i był wyliczony do 6 sek. na stojąco.

Kruża jednak sam wyczerpał się ostrym tempem walki i w ostatniej minucie nie potrafił już zadać kończącego ciosu. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaka na punkty.

WAGA PIÓRKOWA FEHER (BUDAPESZT) — ANTKIEWICZ (WARSZAWA)

Walka ta oczekiwana była z wielkim zainteresowaniem, jako rewanż za Poznań. Antkiewicz nauczony doświadczeniem niedzielnym nie zwlekał tym razem z atakiem. Dobry jednak w defensywie Węgier nie dał się zaskoczyć i celnie kontrował. Jego słaba strona wychodziła jednak na wierzch gdy przychodził do natarcia. Tutaj był on za wolny i sygnalizował ciosy.

Pierwsza i druga runda były bez barwne. Ciosy Antkiewicza wyłapywał Węgier na łokcie, a przy okazji często ratował się trzymaniem.

W trzecim starciu lekką przewagę uzyskał Polak. Zwyciężył nieznacznie na pkt. Antkiewicz.

WAGA LEKKA — VAJDA (BUDAPESZT) — BIBRZYCKI (WARSZAWA)

W pierwszej rundzie Polak trzymał się całkiem nieźle wyłapując na rękawice prawie wszystkie ciosy Węgra, a pod koniec starcia próbował nawet atakować.

W drugim starciu Ślązak osłabł i zrzadka odgryzał się Vajdzie, który w tym czasie nieustannie atakował. Ciosy Węgra robiły na Bibrzyckim widoczne wrażenie.

Ostatnie starcie rozwiązał Bibrzycki pod dyktandem Sztama najlepiej dobrze kontrował lewą, ale i tę rundę przegrał równie wyraźnie jak i całe spotkanie.

WAGA PÓŁŚREDNIA: MARTON (BUDAPESZT) — OLEJNIK (WARSZAWA)

Pierwsza runda nie zapowiadała wcale porażki Olejnika. Obaj zawodnicy walczyli bardzo spokojnie i wychodziły im czyste ciosy. Polak schowany za szczelną gardą dobrze kontrował. Runda remisowa.

Drugie starcie rozpoczęło się atakiem Olejnika, jednak pod koniec [illegible] na deski. Natychmiast wprawdzie wstał był jednak groggy i gong uratował go od prawdopodobnego nokautu

W trzeciej rundzie Olejnik ochłonął nieco, atakował ale ciosy jego mało precyzyjne sporadycznie tylko dochodziły celu. Zasłużone zwycięstwo na pkt. odniósł Marton.

WAGA ŚREDNIA: PAPP (BUDAPESZT) — TRZESOWSKI (WARSZAWA)

Polak walczył bardzo odważnie i dwie rundy pozostawał w ataku. Papp ograniczał się do defensywy i kontrowania (b. zresztą skutecznego)

W trzeciej rundzie Węgier rozpoczął finisz. Po trafieniu prawym sierpem na szczękę Trzesowskiego poprawił lewym prostym w żołądek i łodzianin znalazł się do 8 na deskach. Drugą identyczną serią znów rzucił Polaka powtórnie na 8 na ziemię.

Gdy po drugim nock—downie Trzesowski wstał, gong przerwał walkę i pozbawił Pappa okazji do zwycięstwa przez ko.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: LANY (BUDAPESZT) — SZYMURA (WARSZAWA)

Pierwszą rundę rozpoczął Węgier ulubioną niegdyś bronią Szymury — a mianowicie dyszlami, po których Polak miał już w niedługim czasie rozbity nos. Rundę wygrał niespodziewanie Lany.

W drugim i trzecim starciu podekscytowany powodzeniem przeciwnika Szymura zaczął walczyć na prawdę na serio gonił przeciwnika po ringu i w trzecim starciu wypracował sobie idealną sytuację do znokautowania Węgra, której niestety nie wykorzystał [illegible]. Lany znalazł się do 3 na deskach i po podniesieniu się był zupełnie nieprzytomny.

WAGA CIĘŻKA: HARAY (BUDAPESZT) — ARCHACKI (WARSZAWA)

Pierwsza runda miała przebieg wyrównany [illegible] nie mieli.

Druga i trzecia runda należały całkowicie do Archackiego, który nieustannie atakował i lokował na korpusie i szczęce przeciwnika wiele celnych ciosów, tak że wg. zdania łachowców i polskiego sędziego punktowego wygrał walkę różnicą 3 punktów. Odmiennego zdania byli dwaj sędziowie węgierscy, którzy chcąc na siłę wyciągnąć zwycięstwo swojej drużyny skorzystali z nadarzającej się okazji i przyznali wygraną Harayowi.

Po walce na ring posypał się grad kul papierowych i jabłek, a ogłuszający gwizd trwał przez kilka minut.

Tak więc zamiast powtórnie zremisować 8:8, przegraliśmy tym razem 6:10.

II RUNDA TURNIEJU 3 OKRĘGÓW NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

ZABRZE (tel. wł.) Drogą losowania, jakie przeprowadził w ub. wtorek WG i D Opolskiego OZPN. w drugiej rundzie rozgrywek turniejowych o puchar Redakcji „Sportu", spotkają się w nadchodzącą niedzielę 4 bm. w Okręgu Centralnym Opolskiego OZPN następujące pary:

KS [illegible] — RKS Huta Pokój Gliwice

RKS Czarni Pyskowice — GZKS Kop. Jadwiga Biskupice

RKS Szklarz Zabrze — AKS Ro[illegible]

ZKS Koksochemia Zabrze — RKS Naprzód Wieszowa

WKS Tęcza Wielowieś — GZKS Górnik Gliwice

RKS PZG Gliwice — ZZK Gliwice

GZKS Kop. Ludwik Mikulczyce — GZKS Concordia Zabrze

GZKS Kop. Miechowice — GZKS Pogoń Zabrze

ZKS Naprzód Zabrze — Hutniczy KS Łabędy

KS Orzeł Sośnica — Zjednoczenie Zabrze

ZZK Leśnik Bytom — RKS Szombierki

KS Gnomia Bytom — KS Tempo Solarzowice

ZKS Samorządowiec Bytom pauzuje przechodząc walkowerem do III rundy.

Gospodarzy podajemy na pierwszym miejscu. Początek spotkań o godz 12-tej

✱ WG i D. Opolskiego OZPN, ponownie przypomina klubom iż na drużynach, które odniosą zwycięstwo w rozgrywkach drugiej rundy„ ciąży obowiązek podania telefonicznie wyniku do Redakcji „Sportu" Katowice tel. 334-03 albo 334-04, w niedzielę w godz. 15—18 Podobny obowiązek nakładamy na kluby [illegible] Prudnik i Opole.

Jednocześnie WG i D stwierdza iż wszystkie rozporządzenia w sprawie turnieju, jakie ukazują na łamach „Sportu" posiadają moc oficjalnych komunikatów WG i D

PODOKRĘG PRUDNIK

PRUDNIK (tel wł.) Zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze „Sportu" podajemy poniżej pozostałe wyniki spotkań z I rundy meczów o puchar Redakcji „Sportu"

OM TUR OLZA — PLANIA RACIBÓRZ [illegible]

RACIBÓRZ. Młoda C-klasowa drużyna Olzy sprawiła wielką niespodziankę, zwyciężając w dogrywce renomowany zespół A-klasowy Plani. Gra stała na dobrym poziomie, prowadzona przez obie drużyny b. ambitnie. Widzów 3 tysiące.

CUKROWNIA BAWORÓW — MILICYJNY KS RACIBÓRZ [illegible]

GRODKOWIANKA GRODKÓW — ZZK NYSA 3:1 (2:1)

SUDETY NYSA — ZZK GŁUCHOŁAZY 5:1 (3:1)

NYSA. Drużyna Sudetów zagrała b. dobrze we wszystkich liniach, odnosząc zasłużone wysokie zwycięstwo.

Druga runda spotkań pucharowych na terenie Podokręgu Prudnik, rozegrana zostanie w nadchodzącą niedzielę 4 bm. i spotkają się w niej nast. pary:

Cukrownia Baworów — OM TUR Olza Racibórz

Cukrownia Otmuchów — Atom Głuchołazy

KS Biała — Wolność Głogówek

Pogoń Prudnik — Grodkowianka Grodków

Zryw Zabełków — Zryw Ostróg Racibórz

Polonia Głubczyce — Wolność [illegible]

Odra Iskra Koźle — Grom Nysa

Sudety Nysa — RKS Kłodnica

Wicher Nędza — Żeglarz Koźle-Port.

Gospodarze wymienieni są na pierwszym miejscu.

ARGENTYNA MISTRZEM PIŁKARSKIM AMERYKI PŁD

NOWY JORK. W Buenos Aires rozegrane zostało finałowe spotkanie o mistrzostwo Połudn. Ameryki w piłce nożnej między Urugwajem i Argentyną. Mistrzostwo zdobyła Argentyna, wygrywając mecz zdecydowanie [illegible]nku 3:1.

PIŁKARZE SZWEDZCY I ANGIELSCY W USA

NOWY JORK. Do Stanów Zjednoczonych przyjadą na wiosnę w przyszłym roku piłkarze szwedzcy, którzy rozegrają szereg spotkań w większych ośrodkach USA.

Ponadto z drużyn zagranicznych wiosną przyszłego roku ma odbyć tournee po Ameryce także drużyna angielska „Liverpool". Pertraktacje w tej sprawie są już na ukończeniu. Podczas swego ostatniego pobytu w Ameryce, „Liverpool" wygrał wszystkie z rozegranych 10 spotkań.

LIGA PING-PONGOWA

KATOWICE. W meczach o mistrzostwo [illegible] ligi [illegible] w ostatnich spotkaniach wyniki: [illegible] 5:4, [illegible], AKS [illegible], Polonia Bytom — [illegible] Rybnik 5:1, Pogoń Katowice — Piast Gliwice 5:4.

Po uwzględnieniu powyższych wyników tabela ligi ping-pongowej przedstawia się następująco:

1) GZKS [illegible]	9	8	56:25
2) Piast Gliwice	9	7	35:36
3) [illegible]	8	7	52:[illegible]
4) RKS [illegible]	9	5	[illegible]
5) Pogoń Katowice	[illegible]	4	[illegible]
6) AKS Mikołów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
7) RKS [illegible]	[illegible]	3	[illegible]
8) Piast Cieszyn	9	3	[illegible]
9) Polonia Bytom	9	3	20:38
10) [illegible] Rybnik	9	0	[illegible]

PUCHAR SZWAJCARII

ZURICH. W wyniku rozegranych w niedzielę eliminacyjnych spotkań piłkarskich do ćwierćfinału turnieju o puchar Szwajcarii zakwalifikowały się następujące drużyny: zeszłoroczny zdobywca pucharu „Grasshoppers", „Lausanne Sports", „Basel", „Grenchen", „Bellinzona" i „Chaux de Fonds". Ta ostatnia drużyna niespodziewanie wyeliminowała mistrza Szwajcarii — FC „Biel", zwyciężając go 1:0.

Ponadto dwa spotkania zostaną powtórzone, gdyż nie przyniosły rozstrzygnięcia. Ponownie spotkają się znów „Lugano" z „St. Gallen", gdyż mecz obu drużyn zakończył się wynikiem bezbramkowym — oraz „Nordstern" (Bazylea) z „Servette" (Genewa), które uzyskały w niedzielnym spotkaniu wynik remisowy 2:2. Zwycięzcy tych dwóch spotkań będą pozostałymi ćwierćfinalistami.

Z WIZYTĄ U NARCIARZY

JAK NASI „OLIMPIJCZYCY" PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO IGRZYSK W ST. MORITZ W ZAKOPIAŃSKIM „SKAUCIE"

(Od własnego wysłannika)

ZAKOPANE Polski Związek Narciarski przystąpił przed oczekującą nas Olimpiadą zimową do b. wczesnych i starannych przygotowań drużyny olimpijskiej.

Po dwukrotnym powołaniu 30 osobowej grupy przedolimpijskiej na zaprawę w okresie letnim do Międzybrodzia żywieckiego i Goleszowa, od 18. X. skoszarowano kandydatów na przyszłych olimpijczyków na 3 miesiące w Zakopanem w pensjonacie „Skaut". Kierownikiem obozu jest Orlewicz olimpijczyk, akademicki mistrz świata, jeden z najlepszych polskich biegaczy i Lipowski jeden z najlepszych zjazdowców.

Po okresie wstępnych przygotowań naszych zawodników w okresie bezśnieżnym, bezpośrednie przygotowania rozpoczęły się po pierwszych opadach śnieżnych w górach tj. jest od 9 XII 47. Na skutek późnych opadów treningi zaczęły się zatem na śniegu dość późno.

Grupa nasza przedolimpijska prowadzona w pełnej dyscyplinie zmniejszyła się w rezultacie osiąganych wyników pracy do 21 zawodników, a to zakopiańczyków: Pawlicy Stupki, Kwapienia Schindlera, Bukowskiego, Kozaka, Zwijacza, Krzeptowskiego, Kuli, Zubka, Karpiela, Gąsienicy, Samka M., Ciaptaka, Dziedzica Marusarza Józefa, Ślązaków: Dąbrowskiego, Haratyka Tajnera, Płonki Wieczorka i krakowianina Kaczmarczyka.

Marusarz Stanisław nie ma ze względów zawodowych czasu na wzięcie udziału w obozie. Stawił się jednak w Zakopanem na konkurs skoków 26. XII i mimo rzekomego nie przeprowadzania treningu skokowego w Karpaczu wykazał najpiękniejszy styl, najlepsze wybicie. Upadek Marusarza w konkursie trzeba więcej położyć na karb nieprzygotowania skoczni niż na wadliwość skoku.

Olimpijczycy z obozu zakopiańskiego mimo długiego okresu przygotowań prawie że nic skakali. Dwa treningi na małej skoczni, jeden trening na Krokwi i jeden konkurs skoków to niewiele.

Konkurs skoków przeprowadzony 26. XII odbywał się w zdecydowanie niesprzyjających warunkach. Nie był on też traktowany jako jedyna eliminacja na wyjazd. Dalsze konkursy skoków mają być przeprowadzone 1. I. i 6. I.

Po pierwszym konkursie wydaje się, że pewnymi kandydatami na wyjazd na konkurs olimpijski skoków są: Marusarz Stanisław, Kula Krzeptowski. Decyzja kto ma być czwarty jest dość trudna.

Krótkimi skokami na Olimpiadzie nic się nie osiągnie. A zatem wchodziłby w grę CIAPTAK, mający przewagę 10 m nad następnym, może WIECZOREK, który 26 nie startował lub wreszcie GĄSIENICA - SAMEK M., gdyby nagle wrócił do swej dawnej pięknej formy.

BIEGACZE

Biegacze trenujący pod okiem Orlewicza mają w tej chwili zaprawę do biegu i formę na 10 km. Do formy na 18 km zostaną doprowadzeni tuż przed Olimpiadą. Kondycja biegaczy jest świetna

O formie pojedynczych zawodników trudno jest w tej chwili wydawać sąd. Orlewicz dotychczas nie pracował specjalnie nad wyrabianiem szybkości tylko nad formą i kondycją. Szybkość zawodnicy mają uzyskać w ostatnim etapie przygotowań.

W tej sytuacji kapitanowi sportowemu PZN trudno będzie wydać decyzję na podstawie wyników tegorocznych, (raz na trasie 10 km. w czasie sztafety, raz na trasie dłuższej 5. I. w mem. Wójcickiego) który z zawodników uzyskał formę Olimpijską.

Orlewicz jest zdania, że wszyscy biegacze podciągnęli się, ale żaden nowy talent nie wypłynął. W każdym razie, biegacze w czasie przygotowań przed olimpijskich przeszli najstaranniejszy trening.

Omawiając biegaczy nie sposób nie wspomnieć że 2 zawodników SKN-u — Haratyk i Dąbrowski nie posiadają odpowiedniego sportowego sprzętu. Klub mimo wezwania nie dostarczył swym zawodnikom biegówek pomniejszając ich szanse.

Na czoło biegaczy i kombinatorów norweskich w ub. roku wysunęli się Dziedzic (wykazujący w tym roku słabą formę skokową), Krzeptowski, Tajner.

Bieg sztafetowy i bieg 5. I. wykażą kogo ponadto możnaby wziąść pod uwagę. Wyniki będą jednak dowodem problematycznym, skoro Orlewicz nie nadawał tempa[?] gu naszych zawodników na szybkość i chce by szczytową formę osiągnęli z końcem stycznia.

O pewnych szansach naszych biegaczy na Olimpiadzie będziemy mogli mówić o ile pobiją biegaczy najlepszych z poza grupy Olimpijskiej o ok. 40 — 50 sek. na kilometrze.

CZY WYSŁAĆ SZTAFETĘ?

Wyjątkowa forma czołowych zawodników grupy olimpijskiej uzasadniałaby wysłanie sztafety na Olimpiadę.

Byliśmy zawsze gorsi od Skandynawów Czechów, Włochów, Francuzów Szwajcarów Biegacze nasi musieliby znacznie poprawić swą formę aby [illegible] pobitych narodów mieć [illegible]ny odgrywające rolę w sporcie [illegible] narciarskim.

ZJAZDOWCY

Zjazdowcy nasi nie mieli okazji do trenowania biegów zjazdowych z powodu kiepskich warunków śnieżnych Poświęcili się natomiast [illegible] na [illegible] to innych torach slalomowych

Wśród slalomistów wybija się zdecydowanie na czoło Marusarz Józef zasługujący na wyjazd na Olimpiadę.

Obóz skończyć się ma II II 47 po czym bezpośrednio ma nastąpić wyjazd do St. Moritz.

Tymczasem nastrój na obozie [illegible] najniższe **paszport na wyjazd. Wyżywienie wysokokaloryczne umożliwia** [illegible]

Przybyły tuż przed świętami Norweg ERYK NORE, dzieli się z naszymi zawodnikami osiągnięciami Norwegów w zakresie treningu Przybył on trochę późno, niemniej można liczyć że zawodnicy odniosą korzyść. Niewątpliwie poza grupą olimpijską Norweg zajmie się [illegible]

Willę „Skaut" odwiedziły po świętach „Skautki" spędzając z naszymi zawodnikami miły wieczór i wnosząc do klasztoru przed olimpijskiego wiele uroku kobiecego.

Wobec kompletnej odwilży w Zakopanem [illegible] do kina oglądać śnieg i zjazdowców na filmie „Serenada w Dolinie Słońca".

Dzieli nas nie całe 2 tygodnie od wyjazdu, a zawodnicy nasi nie mają jeszcze sportowego ubrania.

[illegible] pewien sukces, zawodnicy nasi muszą jechać wcześnie i dobrze wyekwipowani

Zygmunt BOŚNIACKI

NA FRONCIE HOKEJOWYM

Największą niespodzianką ostatnich dni w międzynarodowym hokeju są **dwa zwycięstwa hokeistów Belgii**, którzy na zeszłorocznym turnieju o mistrzostwo świata byli zdecydowanym outsiderem nad olimpijską drużyną Francji. Belgowie wygrali pierwsze spotkanie 2:1, a drugie 9:3

Francuzi są zaskoczeni tymi wynikami i w prasie francuskiej prowadzona jest w tej chwili ostra kampania aby repr. hokejowej nie wysyłać na igrzyska w Sant Moritz. Dziennikarze francuscy wróżą repr. Francji rekordowe wyniki od 0:20 w górę (przy wiście z Czechosłowacją Szwajcarią, Szwecją, Kanadą Austrią) Francja nie posiada w tej chwili dobrej drużyny amatorskiej. Racing paryski jest jak wiadomo zespołem zawodowców kandydatem.

Coachem drużyny francuskiej w Sant Moritz miał być Amerykanin **Peter Besson** który gra na obronie w Racingu. Po porażkach Francuzów z Belgami Besson oświadczył — Z tymi zawodnikami nic nie da się zrobić na Olimpiadzie i cudów od nich oczekiwać nie można.

Najlepszym zawodnikiem olimpijskiego teamu Francji jest bramkarz Rossignol

Włochy zestawiły już swój skład repr. hokejowej. Oparto się on na zawodnikach HC Milano. Wyznaczonych zostało wstępnie 17 zawodników. Najlepszymi z nich są Dionici i Innocenti.

DROBIAZGI KRAKOWSKIE

✱ INDYWIDUALNE mistrzostwa Krakowa w tenisie stołowym rozegrane zostaną w dniach od 31 stycznia do 2 lutego 1948 r. Od uczestników mistrzostw żąda — KOZTS 100 zł wpisowego i dostarczenia jednej piłeczki do gry. Warunki jak na biednych pingpongistów dosyć wygórowane.

✱ POD HASŁEM „Każdy może być gimnastykiem" Wojewódzki Urząd WF i PW w Krakowie wznawia od Nowego Roku dla kobiet, mężczyzn i młodzieży ćwiczenia gimnastyki sportowej, które prowadzić będą znani instruktorzy Janina Skirlińska i Jerzy Lewicki. Ćwiczenia odbywać się będą w sali b. Sokoła przy ul. Piłsudskiego 27.

✱ OGÓLNOPOLSKIE zawody narciarskie Pracowników Poczt i Telegrafu odbędą się w dniach 26 do 28 lutego br. na Cyrli w Zakopanem. Organizację przeprowadzi Pocztowy Klub Sportowy w Krakowie.

✱ JEDYNY w Polsce tor łuczniczy na wszystkie długości powstanie w przyszłym roku w Krakowie na terenach odbudowującego się parku sportowego Pocztowego KS. Otwarcie parku sportowego nastąpi w ramach jubileuszu 10-lecia istnienia tego ruchliwego i wszechstronnego klubu. W kilka tygodni później odbędą się w Krakowie ogólnopolskie zawody sportowe Pocztowców. Protektorem Pocztowego KS wybrany został ostatnio dyr. Okr. Poczt i Tel. Tadeusz Argasiński.

✱ MISTRZ drużynowy Czechosłowacji w zapasach C. A. K. Kralovskie Vinohrady (Praha) rozegra w dniu 5 stycznia 1948 r. zawody z RKS Legia w Krakowie.

Vinohrady przyjeżdżają do Polski z trzema mistrzami CSR: Lundacem, Hamplem i Rożicką, którzy na meczu z Polską w Warszawie zdobyli punkty dla CSR. Mecz zapaśniczy z Czechami zapowiada się jako pierwsza wielka atrakcja sportowa w Nowym Roku.

✱ W PIERWSZY dzień świąt Bożego Narodzenia odbył się w Krakowie ślub znanego piłkarza Wisły mgr Michała Filka z panną Leopoldyną Kłusakiewicz.

Sympatycznej Parze przesyła serdeczne życzenia również redakcja „Sportu".

✱ Zł 1 039.000 SUBWENCJI dla klubów rozdzielił zarząd ZRSS — Kraków w roku 1947, udzielając ponadto specjalnej subwencji dla ZHP w kwocie zł 52.000.

Prezesem zarządu Okręgu wybrany został w ub. niedzielę ponownie znany działacz sportu robotniczego [illegible]

✱ KS ZZK OLSZA wybrał ostatnio nowe władze klubu, w skład którego weszli m. i. jako protektorzy — pos. Flacht prezes. Okr ZZK i inż. Kmita, dyr. OKP. prezes klubu — Dzierwa. jako członkowie zarządu obydwaj wicedyrektorzy OKP inż. Gehorsam i mgr. Matej[illegible]

✱ ZNANY krakowski działacz sportowy, prezes KS Groble — [illegible] otrzymał przez Krakowskiego OZPN roczną dyskwalifikację. Prezes Stuss znany [illegible] Krakowa ze swych odważnych wystąpień [illegible] nałożona nań w obliczu rocznego walnego zebrania KOZPN wywarła [illegible]

✱ ZE ZWIĄZKÓW Sportowych, [illegible] najżywszy kontakt z prasą utrzymują stale i nieprzerwanie — Polski Związek Piłki Ręcznej, Polski Związek Hokeja Na Lodzie i Polski Związek Kajakowy. Najsłabszy niestety — mimo wielkiego aparatu organizacyjnego — Polski Związek [illegible]

✱ NA ZAKOŃCZENIE starego Roku odbyły się w basenie YMCA tradycyjne zawody pływackie Cracovia — Wisła zakończone zwycięstwem Wisły 310.283 pkt.

LIGA FRANCUSKA

PARYŻ. W ważniejszych spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi Francuskiej padły w niedzielę następujące wyniki:

Reims — Nancy 2:1, Lille — Racing Club (Paryż) 2:1, Cannes — Roubaix 1:1, Toulouse — Marseille 3:1, St. Etienne — Rennes 1:0

Po tych spotkaniach na czele tabeli kroczy zdecydowanie [illegible] — 29 pkt. przed „Lille" — 26 pkt Roubaix i St. [illegible] po 24 pkt i Marseille [illegible] pkt., przy czym pierwsze cztery drużyny mają rozegrane jednakową ilość spotkań (po [illegible]) St. Etienne ma o 1 mecz mniej.

ODSZEDŁ ROK 1947 - CO ZOSTAWIŁ?

BILANS SPORTU POLSKIEGO W 3-CIM ROKU PO WOJNIE

KATOWICE. W dalszym ciągu bilansu sportu polskiego za rok 1947 podajemy osiągnięcia naszych zawodników w następujących gałęziach sportu:

LEKKOATLETYKA:

PANOWIE:

Mistrzowie Polski:

100 m.: [illegible]
200 m.: [illegible]
400 m.: Buhl 51,4 sek.
800 m.: Nowak 2,01,3.
1500 m: [illegible]
5000 m.: Kielas [illegible]
10.000 m: Kielas [illegible] min.
110 płotki: Adamczyk [illegible]
3000 m steeple chase: Kłoda, Cieszyn [illegible]
400 m. płotki: Puzio [illegible]
Sztafeta 4x100 m: HKS Bydgoszcz [illegible]
Sztafeta 4x400 m: Cracovia [illegible]
skok w dal: Adamczyk 6,80 m,
skok wzwyż: Zwoliński 175 cm.
skok o tyczce: Morończyk 3,60 m.
Trójskok: Kuźmicki 13,34 m.
Kula: Łomowski 14,55 m.
Dysk: Łomowski 43,48.
Oszczep: Gierutto 54,62.
Młot: Kocot 42,63 m.
Dziesięciobój: Adamczyk Odra 6.445 pkt.

PANIE:

60 m: Moderówna 7,8,
100 m: Moderówna 12,8.
200 m: Moderówna 27.0.
800 m: Wasilewska 2.34,1,
80 m. płotki: Mitan 12,9 sek.
4x100 m: Grudziądzki KS 53,0 sek
4x200 m: Grudziądzki KS 1.54,2.
Skok w dal: Nowakowa 5,18,
Skok w dal z miejsca: Moderówna 2,44,
Skok wzwyż: Wiśniewska 142,5,
Kula: Wajsówna 11,02,
Dysk: Wajsówna 39,76 m.
Oszczep: Sinoradzka 35,60 m.
Mistrz maratonu: — Gluszcz 2.33,27.2 godz.

Zwycięzca narodowego biegu na przełaj: Dzwonkowski Zryw Włocławek.

Mecz międzypaństwowy: Polska — CSR 48:41 w lekkoatletyce kobiecej.

Ważniejsze imprezy: VSB Brno — Cracovia 97:73, VSB — Śląsk 68:16. Śląsk — Łódź 112:102 (w ramach zawodów z udziałem ekipy USA). Pomorze — Wybrzeże 84:84, Kraków — Łódź 134:131.

Lekkoatletyczny mecz pań Katowice — Prerov 50:51.

Polska PŁD — Węgry PŁN 60:54

W ramach zawodów urządzonych z udziałem lekkoatletów czeskiej policji (Narodna Straż Bezpeczności) startował w Warszawie, Gdańsku i Katowicach najlepszy długodystansowiec świata Czech Zatopek.

Najlepsze wyniki sezonu: 1947 r.:
100 m.: Kiszka (Śląsk) 10,7,
200 m.: Jaraczewski (Łódź) 22,1.
400 m.: Buhl (Bydgoszcz) 50,9,
800 m: Siatkiewicz (W-wa) 1 59,8,
1500 m: Widerski (Kraków) 4.08,8,
3000 m: Kłoda (Cieszyn) 10.41,8,
5000 m: Kielas (Gdańsk) 15 16,5,
10000 m: Kielas (Gdańsk) 33.26,0,
110 m pł.: Adamczyk (Wrocław) 15,6,
400 m. pł.: Puzio (Kraków) 57,4.
4x100 m: HKS (Bydgoszcz) 44,5,
4x400 m: Cracovia (Kraków) 3.34,0
Skok wzwyż. Dręglewicz (Kraków) 1.82,5.
W dal: Adamczyk (Wrocław) 7,02.
Tyczka: Morończyk (W-wa) 3.62,5
Trójskok: Hoffman (Poznań) 13,40
Kula: Łomowski (Gdańsk) 14,93,
Dysk: Łomowski (Gdańsk) 44,50,
Oszczep: Gburczyk (W-wa) 60,25.
Młot: Kocot (Śląsk) 49,16.

PANIE:

60 m: Moderówna 7,9,
100 m: Hejducka 12,7,
200 m: Moderówna 26,8
800 m: Bulżanka 2.31,4,
4x100 m: GKS Grudziądz 5,30.
4x200 m: GKS Grudziądz 1.54,3,
Wzwyż: Mitan 1,46,
W dal: Nowakówna 5,36,
Kula: [illegible]wicz 11,53,
Dysk: Wajs-Marcinkiewicz 39,76,
Oszczep: Stachowicz 38,96,
Skok w dal z miejsca: Moderówna 2.44.

PŁYWANIE

Mistrzowie Polski:

100 m. pań klasycznym Kaleta (Piast Gliwice) 1.3[illegible]

Sztafeta 4x200 dow. panów 1) Polonia Bytom (Żemyr, Gajdzikiewicz, Papes, Ramola) — 11.09,4

400 dowolnym panów 1) Dzień (BBTS Bielsko) — 5.33,8.

Skoki panów z trampoliny: 1) Bredlich (Siemianowiczanka) — 108,82 pkt.

Skoki pań z trampoliny: 1) Pentke (GZKS Zabrze) — 51,42 pkt.

Sztafeta 4x100 dow. pań: 1) BBTS Bielsko (Wojewodzicówna, Szymikówna, Dickówna, Bemówna) — 5.55,4.

100 m. klasycznym: 1) Szołtysek (Pogoń) — 1.27,1.

200 m. styl dowolnym panów: 1) Dzień (BBTS) — 2.33,8.

200 m styl klasycznym pań: 1) Kaleta (Piast Gliwice) — 3.21,1,

100 styl. dowolnym pań: 1) Bemówna (BBTS Bielsko) — 1,23;

Sztafeta 3x100 pań: 1) Piast Gliwice 3.53,1

Skoki z wieży pań: 1) Furmańska (Polonia Bytom) — 25,24 pkt.

Skoki z wieży panów: 1) Kłapiocz (BBTS Bielsko) — 82,06 pkt.

100 m. styl. dowolnym. 1) Marchlewski (Grom) — 1,07

100 m: na wznak pań: 1) Szelągiewicz: HCP — 1,31,

100 styl. grzbietowym: 1) Żemyr (Polonia Bytom) — 1.16,8.

3x100 zmienny pań: BBTS Bielsko (Szymikówna, Biehmówna, Bemówna) — 4,40,2

Drużynowy mistrz Polski: BBTS Bielsko

WIOŚLARSTWO:

Czwórki bez sternika: TW Płock
Dwójki podwójne: AZS Kraków (Csabo i Kostrzewski).
Jedynki pań: Dowgird Atta (AZS Kraków).
Czwórki półwyścigowe: TW Płock
Czwórki ze sternikiem KKW Bydgoszcz
Czwórki pań: KKW Bydgoszcz.
Dwójki ze sternikiem TW Płock.
Jedynki: Verey AZS Kraków
Dwójki bez sternika: BTW Bydgoszcz.
Ósemki: KKW Bydgoszcz.
Drużynowy mistrz Polski BTW Bydgoszcz.

KAJAKI:

Jedynki 10000 m.: Sobieraj HCP Poznań).
1000 m jedynki wyścigowe: Folwarczny (Czechowice).
Jedynki panie: Czajkowska (Luboń).
Czwórki panowie: HCP Poznań.
Dwójki męskie: KK 28 Poznań (Matłocha, Grzywaczewski).
Dwójki pań: AZS Kraków (Lowińska, Grudzikiewicz).
Drużynowy mistrz Polski HCP Poznań

GIMNASTYKA

Mistrzostwo Polski: Gaca (Śląsk)
Panie: Rakoczy (Korona Kraków)

ŁYŻWIARSTWO:

Jazda szybka: mistrz Polski: Janusz Kalbarczyk (WKS Legia).
panie: Sędzimir (WKS Legia).
Drużynowym mistrzem Polski WKS Legia Warszawa.
Jazda figurowa: panie —Jadwiga Dąbrowska (Warszawa) 177,8 pkt.
panowie: Koziorek Henryk (Warszawa) 140,3 pkt.
jazda parami: Łaniewska, Owczarek (WTŁ) 8,6 pkt.



Folwarczny (Czechowice) — jeden z najpoważniejszych kandydatów na wyjazd do Londynu.

DRUGA PORAŻKA KRAMERA

NOWY JORK Zawodowy mistrz świata w tenisie Bobby Riggs rozegrał drugi mecz z najlepszym tegorocznym tenisistą amatorskim, Jackiem Kramerem, odnosząc zdecydowanie zwycięstwo w dwóch setach w stosunku 8:6, 6:1. Spotkanie odbyło się w Pittsburgu.

Jest to już druga porażka Kramera z Riggsem. Poprzednią poniósł on w ub. tygodniu, przegrywając w Madison Square Garden w Nowym Jorku w 5 setach.

POCHODNIA OLIMPIJSKA MA PECHA

PERYPETIE z olimpijską pochodnią, od której ma zapłonąć płomień na stadionie w Wembley 28 lipca 1948 roku, nie są jeszcze zakończone.

Nie ustalono trasy kontynentalnej na jednym z pierwszych odcinków, biegnącym przez Grecję Północną, gdzie toczą się gwałtowne walki wojsk ludowych z oddziałami rządowymi. Komitet olimpijski będzie musiał zwrócić się do premiera nowoutworzonego rządu ludowego, gen. Markosa z prośbą o przepuszczenie sztafety biegaczy niosących pochodnie. Trasa ominie Niemcy i będzie biegła przez Austrię do Paryża, a stamtąd do Calais. Tu okręt wojenny marynarki brytyjskiej będzie oczekiwał na pochodnię, którą z kolei biegacze angielscy w liczbie 75 poniosą z Dover do Wembley.

Miejmy nadzieję, że pochodnia przybędzie cało i bezpiecznie w miejsce przeznaczenia przez trasę 1825 mil.

DRUGA PORAŻKA PING-PONGISTÓW VICTORII-ZIZKOW NA ŚLĄSKU

KOPALNIA POLSKA — VICTORIA ZIZKOW 6:3

ŚWIĘTOCHŁOWICE Drugi występ ping-pongistów czeskich na Śląsku przyniósł im drugą porażkę. Tym razem przeciwnikiem Victorii Zizkow był zespół mistrza Polski — Kop. Polska, który wygrał spotkanie w stosunku 6:3

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Otręba — Slechta 18:21, 21:18, 18:21; Furman — Augustyn 14:21, 21:17, 17:21; Widera — Hermanek 21:11, 17:21, 21:18; Furman — Slechta 20:22, 21:16, 21:18; Widera — Augustyn 21:13, 21:18; Furman — Hermanek 21:18, 21:18; Widera — Slechta 9:21, 24:22, 21:16; Otręba — Augustyn 21:23, 21:16, 21:14; Sikora — Hermanek 16:21, 12:21.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził mimo powszedniego dnia ok. 1500 osób.

Czesi ze Śląska wyjeżdżają jeszcze do Warszawy, gdzie w Nowy Rok zmierzą się z drużynowym wicemistrzem Polski — warszawską Legią.

TENISIŚCI NA DIECIE

OSTATNIE posiedzenie brytyjskiej federacji tenisowej naświetliło krytyczną sytuację „białego sportu" w jego ojczyźnie.

Lord Templewood, wybrany ponownie prezesem, przyznał, że tenis brytyjski upada z powodu

1) niedożywienia zawodników
2) braku krytych kortów w Londynie (jest ich zaledwie 6, podczas gdy w Paryżu aż 40).
3) brak sprzętu.

Federacja potrzebuje [illegible] 20.000 rakiet [illegible] sztuka.

By zachęcić tenisistów, na wniosek znanego w Polsce brytyjskiego kapitana tenisowego p. Stowe, przyznano tenisistom zwrot kosztów podróży i utrzymania za 8 turniejów rocznie. Uchwała ta równoznaczna jest z akceptowaniem stanu półzawodostwa w tenisie brytyjskim.

W kwietniu br. federacja brytyjska będzie forsowała podobną uchwałę na posiedzeniu światowego związku tenisowego.

PENS DO PENSA I ZBIERZE SIĘ ...5 000

Z ORYGINALNYM pomysłem wystąpił honorowy sekretarz brytyjskiej federacji tenisowej Sir Clarence Sadd. Najprostszą drogą zebrania funduszów na cele Międzynarodowego Związku Tenisowego byłoby wprowadzenie reguły na wszystkich turniejach międzynarodowych, która zobowiązywałaby graczy do wpłacania tytułem grzywny 3 pensów (około 40 zł) za każdy podwójnie zły serwis.

Sir Clarence wyliczył, że rocznie przyniosłoby to Związkowi imponującą sumę 5.000 funtów czyli 20.000 dolarów. Propozycji Sadda sprzeciwili się przedstawiciele tenisistów brytyjskich, którzy wyrazili obawę, że w razie jej przyjęcia gracze musieliby często dopłacać do turniejów.

BYTOM. W nadchodzącą niedzielę 4 bm. w lokalu klubowym przy ul. Kolejowej [illegible] Walne Zebranie KS Polonia Bytom. Początek o godz. 11-ej.

KOLARSTWO POLSKIE W ROKU 1947

WRAZ z zakończeniem roku dobrze jest przeprowadzić bilans osiągnięć i wysiłków nie tylko w przemyśle i handlu, ale również i w kolarstwie.

Ubiegły sezon przyniósł temu sportowi następujące sukcesy:

1) bogaty był w szereg ciekawych wyścigów szosowych o czasach na poziomie europejskim.

2) ukoronowany był rekordem polskim w konkurencji torowej.

3) znamienny pierwszymi kontaktami z kolarzami zagranicznymi w kraju i zagranicą (Czechosłowacja).

4) wyróżnił się szeregiem dobrze przemyślanych akcji organizacyjnych.

Sprawą ujemną w tym bilansie była niemożliwość startowania naszych [illegible] na mistrzostwach świata w Paryżu.

Rok 1946 i 1947 to okres, w którym szosowi kolarze polscy mieli szanse do zdobycia większego lub mniejszego sukcesu na arenie międzynarodowej — ale jednak na pewno sukcesu.

Tak się szczęśliwie złożyło, że duża większość naszej przedwojennej gwardii kolarskiej, która ocalała po ostatniej wojnie i niemieckiej okupacji przetrwała zawieruchę w względnie dobrej kondycji fizycznej.

Treningi i wyścigi w 1945 r. wykazały, że czołówka nasza nie tylko nic nie uroniła ze swych przedwojennych możliwości, ale przeciwnie — znacznie zyskała na szybkości.

Tymczasem wieści ze świata przynoszące nam szosowe wyniki kolarskie międzynarodowe wykazały, że nie odbiegają one od osiągnięć naszych zawodników i wobec tego P. Zw. Kol. zdecydował się w 1946 r. przygotować ekspedycję do mistrzostw świata.

Niestety do wyjazdu nie doszło.

Rok 1947 potwierdza dobrą formę i wysoką klasę naszych kolarzy. Osiągają oni dobre wyniki, konkretnie wyglądające tak—100 km. wyścig „Głosu Ludu" 1) Wrzesiński, 2) o koło - Pietraszewski 3) o pół długości — Napierała — czas tej trójki 2 g. 42 m. 18 sek.

Wynik zagraniczny wyścig asów (amatorów) w Bethune (Francja) 107 klm czas 2 g. 58 m. 17 sek. i wyścig drugi — Paryż — Evreux — 98 klm 2 g. 40 m. [illegible]

Wyścig „Wima" Łódź — 135 km. 1) Napierała 2) o ćwierć koła Pietraszewski 3) o kilka długości Kapiak J. czas 3 g. 43 m. 14 s.

[illegible] podobnym dystansie — Paryż — Fecamp 140 km. osiągnięto czas 3 g. 41 m. 53 sek.

Mistrzostwo Polski 215 km. 1) Napierała 2) o 2 długości Bański 3) o 4 długości Wójcik czas — 6 g. 15 m. 40 sek. Za granicą: Lille — Bruksela — Lille (dla zawodowców) 210 km. — 6 g. 8 m. 17 sek.

Porównania te nastrajają optymistycznie, gdyż sprzętem znacznie ustępujemy obcokrajowym przeciwnikom.

Czy w roku przyszłym 1948 potrafimy utrzymać się tak blisko wyników zagranicznych?

[illegible]

Stara gwardia starzeje się, a młodego narybku nie ma, jak nie ma go w całym sporcie polskim, po straszliwych spustoszeniach spowodowanych wyniszczającą akcją okupanta.

Za granicą co raz częściej słyszy się o nowych nazwiskach, wyłaniających się z masy ćwiczącej młodzieży, a w związku z tym zaczną poprawiać się wyniki.

Szanse więc naszych kolarzy maleją.

REKORD polski, który padł na torze w Szczecinie, podkreśla dwa momenty — sportowy i organizacyjny.

Na pewno bowiem Bek nie zdecydowałby się na zdobywanie tego rekordu, gdyby nie było zorganizowanego przez P. Z. Kol. obozu kolarskiego, który poprawił formę kolarzy i wielu rzeczy nauczył.

Znacznym również sukcesem jest wprowadzenie przez Warsz. O. Zw. Kol. wyścigów na zwykłych rowerach turystycznych. Otworzyło to drogę do rywalizacji kolarskiej masom młodzieży, które dotąd mogła tylko przyglądać się wyścigom kolarskim.

Niechybnie przyjdzie czas, kiedy przemysł motoryzacyjny zacznie produkować według niedościgłych jak zawsze wzorów francuskich, lekkie i dostępne w cenie polskie rowery wyścigowe dla młodzieży pracowniczej, a wtedy przygotowane już zastępy kolarzy ruszą ławą na starą dobrą wiarę, obecnych mistrzów szosowych.

Początek już mamy. Marszałek Polski Rola - Żymierski, protektor sportu, ofiarował jako nagrodę taki wspaniały rower. Być może, że będzie on modelem i wzorem dla przyszłej masowej produkcji w naszym kraju.

DO SUKCESÓW organizacyjnych zaliczyć należy urządzenie wyścigu dookoła Polski. Kolarze przejeżdżali przez ośrodki przemysłowe, przez wsie i miasteczka propagując swój piękny sport.

Również dużego sentymentu do sportu kolarskiego nabrała prasa, bardzo licznie towarzysząca wyścigowi i szeroko opisująca zacięte walki i przebieg wyścigu.

NA ZWOŁANEJ przez P. Z. Kol. konferencji prezesów związków okręgowych, dowiedzieliśmy się o przyznaniu stolicy terenu pod budowę toru.

Wiceprezes Pokora przedstawił zebranym plany tego przyszłego ośrodka kolarskiego, a prezes Gołębiowski wyjaśnienia te szeroko uzupełnił.

Teren, przyznany kolarstwu, znajduje się na Pradze na Saskiej Kępie za mostem Poniatowskiego i stanowić będzie przedłużenie parku Skaryszewskiego.

Z nawiezionych gruzów usypane zostaną wzniesienia, które będą fundamentem pod tor i trybuny. Dwa stawy, zasilane wodą drenową Saskiej Kępy, chronić będą od bezbiletowych gości, a staw większy służyć będzie zimą jako tor łyżwiarski o wymiarach pozwalających na organizowanie mistrzostw w tej konkurencji [illegible]

Poza tym przewidziany jest teren dla nauki jazdy na rowerach. Będzie to miało duże propagandowe znaczenie, zaś brak takiego placu odczuwała sportowa Warszawa.

Dowiedzieliśmy się również, że PUWF uważa za wskazane, żeby na kongres kolarski do Sztokholmu, wyznaczony w lutym — 1948 roku, pojechał przedstawiciel kolarstwa polskiego.

Oczekujemy tej decyzji od 2-ch lat.

P. Z. Kol. przygotował jeszcze w 1945 r. — o czym wiedzą czytelnicy „Sportu" — wniosek na Kongres U.C.I. ażeby niemieckich sportowców wykluczyć na 20 lat od chwili zakończenia wojny od udziału w ogólnych międzynarodowych zawodach.

Zarząd U.C.I. wniosek przyjął, ale zawiadomił P. Z. Kol., że uważając go za polityczny pragnął by ażeby referował go wnioskodawca.

Słuszna ta sprawa dostanie się pod obrady w okresie bardzo dla siebie niekorzystnym — „Miłość dolarowa" Anglosasów do wczorajszych zbrodniarzy niemieckich i zależność wielu państw od planu Marshalla, zmniejszyła szanse przyjęcia tego, nad wyraz pożytecznego wniosku i tylko żałować należy, że czynniki miarodajne, starannie o wszystkich sprawach przez prasę sportową informowane, tak późno zdecydowały się na wysłanie delegata.

Również poruszyć ma przedstawiciel polskiego kolarstwa sprawę rekordów na 200, 300 i 400 m. (patrz numer świąteczny „Sportu").

Z KOŃCZĄCYM się 1947 r. było też trochę dyskwalifikacji asów kolarskich.

Najsurowszą karę otrzymał doskonały Wójcik. Być może wpłynie to na większą wstrzemięźliwość w konsumowaniu napoju, kompromitującego każdego sportowca.

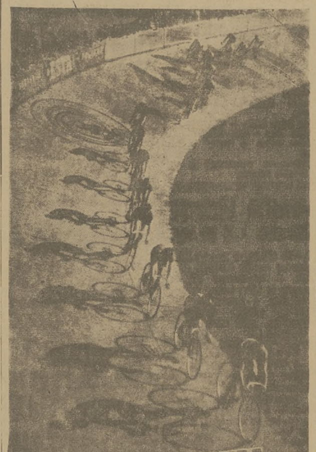
Dyskwalifikacje spotkały kolarzy również... dzięki prasie.

Pietraszewski ledwie wytłumaczył się i dostał naganę, a świetny krótkodystansowiec — Kupczak „zawisnął" w bezczynności na 6 miesięcy.

IVON PETRA PRZENOSI SIĘ do BELGII

PARYŻ. Znany tenisista francuski Yvon Petra zamierza przenieść się na stałe do Belgii, gdzie zajmie się prawdopodobnie przygotowaniem reprezentacji tenisowej Belgii do rozgrywek o puchar Davisa.

Petra sądzi, że w najbliższym czasie uda mu się sprowadzić do Brukseli amerykańskich tenisistów zawodowych na kilka występów.



BUTY CHAMPIONA

ALEX JANY wyjeżdża w najbliższych dniach na tournee do Szkocji, gdzie wystąpi w 8 zawodach pływackich. Dochód z zawodów przeznaczony jest na wzniesienie pomnika znanej pływaczki Nancy Riach, która zmarła tragicznie w czasie mistrzostw Europy Monaco.

Przybycie Jany'ego poprzedziła w Anglii wielka kampania propagandowa. Niedyskretni reporterzy zbadali nawet takie szczegóły, jak numer butów mistrza. Jany nosi 47 numer butów, a rozpiętość jego palców u ręki wynosi 25 cm. Mimo to Jany nie ma największych nóg w galerii sławnych sportowców. Przewyższa go Carnera, który nosi 50-ty numer obuwia.

Jeden z fachowców pływackich, zapytany o różnicę między Janym a Weissmuellerem, odpowiedział: „Weissmueller to ryba, która potrafi chodzić jak człowiek, a Jany to człowiek, który potrafi pływać jak ryba".

FAUSTO COPPI PÓŁBÓG SPORTOWEJ ITALII

O CZYM mówi „szary człowiek" we Włoszech? Co go najbardziej interesuje, co złości i co entuzjazmuje? Polityka? W pewnym tylko stopniu. Aprowizacja? Racje chleba, mięsa, czy oliwy stale zresztą zmniejszane [illegible] są przedmiotem żywych dyskusji.— Ale wszystko to blednie w dniach wielkich sportowych wydarzeń.

Włosi mają wrodzoną skłonność do „bałwochwalstwa". U[illegible] nie tak dawno [illegible] manifestuje się szczególnie jaskrawo dla postronnego obserwatora w sporcie. Co najmniej sportowym „półbogiem" Apenińskiego Półwyspu jest Fausto Coppi, noszący oficjalny tytuł „Campionissimo".

PÓŁBÓG SPORTOWEJ ITALII

Fausto Coppi jest do pewnego stopnia fenomenem kolarskim. Na swój tytuł mistrza świata zawodowców zasłużył sobie stokrotnie. **Rok bieżący był rokiem wielkich triumfów Włocha, który ma na rozkładzie w tej chwili najlepszych kolarzy Włoch, Francji, Belgii i W. Brytanii.** Szczytowym sukcesem Coppiego było wygranie Touru lombardzkiego przed bardzo silną konkurencją własnych rodaków z Bartalim i Francuzów z Idee i Robicem na czele. Chociaż wyścigi naokoło Lombardii nie można porównać z Tour de France, to jednak publiczność włoska uważa go za jeden z najtrudniejszych wyścigów tego rodzaju. Wyczyn Coppiego w oczach Włochów jest tym godniejszy uznania, że w tym roku, gdyby nie Coppi, wyścig lombardzki byłby wygrany przez Francuzów. Nie wolno zaś zapominać, że między kolarstwem włoskim i francuskim toczy się walka na śmierć i życie i że Włosi nie mogą przebaczyć organizatorom Tour de France rozmaitych tricków, które pozbawiły **Gambardellę i Ronconiego** i towarzyszy indywidualnych zwycięstw w ostatnim wyścigu dookoła Francji.

Mieliśmy sposobność na mecie w Mediolanie obserwowania, w jaki sposób tłumy widzów reagowały na wiadomości o niespodziewanym finiszu Coppiego, który przyniósł Włochowi zwycięstwo. Ludzie poprostu szaleli, a ich południowy temperament uwidaczniał się w przeróżnego rodzaju demonstracjach. Najładniejsze z nich, to było rzucanie kapeluszów, lasek i parasoli. Nieznajomi ściskali się i całowali, tańcząc po ulicach i placach.— Coppiego, gdy pierwszy wpadł na metę, niesiono w pochodzie triumfalnym prawie że przez całe miasto.

BLUFF, KTÓRY PRZYNIÓSŁ ZWYCIĘSTWO

Coppi osiąga swoje sukcesy nie tylko [illegible] Jest również doskonałym strategiem kolarstwa. Uwidoczniło się to zarówno w „Giorø d'Italia" jak, może jeszcze w większym stopniu, w „Gioro d'Lombardia". Nie zapominajmy, że w tym ostatnim biegu Coppi miał już „w nogach" kilkadziesiąt tysięcy poprzednio przejechanych kilometrów.

Po wygraniu wyścigu przyznał się, że fizycznie czuł się kiepsko, miał nadciągnięte muskuły, a ulewa, jaka powitała zawodników w decydującym dniu Touru, wpłynęła na niego wprost fatalnie.

W „Gioro d'Lombardia" rozstrzygnięcie pada zwykle na wzniesieniu o malowniczej nazwie **Madonna della Ghisalo**. Na to liczyli również wszyscy zawodnicy z wyjątkiem właśnie Coppiego, który widząc, że Bartali i Francuzi mogą go pobić, na 15 km przed „lombardzkimi Pirenejami" rzucił się do ucieczki. Przeciwnicy nawet nie bardzo go ścigali. Coppi jednak nie pozwolił sobie wydrzeć przewagi kilkunastu minut i choć samo wzgórze kosztowało go wiele czasu, to jednak przewaga 15 km. pozwoliła mu na zajęcie pierwszego miejsca.

Campionissimo sam później przyznał, że był to z jego strony „bluff" i że gdyby przeciwnicy zorientowali się w jego taktyce, napewno nie wyszedłby zwycięsko z przeprawy lombardzkiej.

Coppi jest więc dzisiaj „największym spośród wielkich" asów sportu włoskiego. Sława jego dotarła nawet do Watykanu

Po raz pierwszy chyba w historii Państwa Kościelnego Papież wyznaczył nagrody i nadał ordery najlepszym kolarzom włoskim. Na uroczystym bankiecie, w którym wzięło udział kilku podsekretarzy stanu oraz osobisty reprezentant Papieża, Fausto Coppi otrzymał ogromny srebrny puchar w dowód uznania jego kolarskich wyczynów ze strony Piusa XII, a **Gino Bartali, najgroźniejszy rywal Coppiego, został udekorowany przez papieskiego szambelana insygniami orderu św. Sylwestra i obecnie posiada tytuł Kawalera tegoż orderu.**

JEST tajemnicą polityki watykańskiej, dlaczego Coppi musiał zadowolić się pucharem. **Uraziło to bardzo jego ambicję, ale mistrz świata żywi nadzieję, iż otrzyma wkrótce order, jeżeli nie z Watykanu, to przynajmniej z Kwirynału.**

Narazie odbija sobie rozczarowania orderowe pomyślnymi kombinacjami finansowymi. Coppi umie chodzić dokoła swych interesów i należy w obecnej chwili do piątki najbogatszych i najlepiej zarabiających sportowców Europy. Kontrakt na rok 1948, jaki Campionissimo odnowił właśnie ze swoim menażerem po długich targach, opiewa na okrągłą sumkę 5 milionów lirów. **Oprócz tego Coppi otrzyma nowy samochód ciężarowy.**

Po co kolarzowi ciężarówka, mógłby ktoś zapytać. Otóż ciężarówka dzisiaj we Włoszech jest „kopalnią złota" i obrotny jej właściciel może zarobić drugie 5 milionów na transakcjach, nie zawsze wprawdzie oficjalnych, ale tym zyskowniejszych.

Coppi to prawdziwy bussinesman. Sport traktuje wyłącznie jako źródło milionowych dochodów.

O jego nastawieniu świadczy najlepiej sprawa pobicia rekordu szybkości w jeździe na rowerze. Jak wiadomo rekord ten należy do Coppiego, który przejechaniem 45,871 km. w godzinie zyskał sobie tytuł najszybszego kolarza świata. Zaproponowano mu obecnie, by spróbował pobić ten rekord, co jest możliwe, gdyż Coppi znajduje się w doskonałej formie. Włoski świat sportowy stawia już horoskopy, że „Campionissimo" osiągnie 47 km na godzinę.

Nagle jednak wszystkie zachwyty umilkły. Coppi oświadczył krótko i węzłowato, że pobije rekord świata o ile otrzyma 10 milionów lirów! Sumę tą zapłaciłby Coppiemu fabrykant roweru, na którym Coppi ustanowiłby nowy rekord. Mimo ewentualnych korzyści i wspaniałej reklamy, fabrykanci nie mogli zaryzykować takiej bajońskiej sumy i pertraktacje spełzły na niczym.

Coppi może stawiać warunki. Campionissimo wie, że może liczyć na setki tysięcy sportowych „bałwochwalców".

ŁĘSKI ALEKSANDER.

CHAMONIX 1924 - ST. MORITZ 1948

„KRÓLOWIE" NARCIARSKIEGO SKOKU

ZACZĘŁO SIĘ OD 30 m.



Zdjęcia Allais (Francja)

POCZĄTEK narciarstwa sportowego szukać należy w Norwegii, w kraju, który był kolebką zarówno kierunku zjazdowego jak i klasycznego.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że piękna ewolucja narciarska t. z. telemark, służąca do zmiany kierunków w zjeździe po stoku oraz do zatrzymania się wynaleziona została przez mieszkańców Telemarken w Norwegii. Ewolucja ta była częścią składową biegów zjazdowych i slalomu. Co prawda biegi te, w których przy ocenie brano pod uwagę przede wszystkim styl, różniły się bardzo znacznie od dzisiejszych i to tak pod względem zasad jak i form.

JAK DOSZŁO DO SKOKU

W czasie zjazdów w terenie pełnym przeszkód, fałd, uskoków, progów itp. stosowano pierwsze skoki narciarskie. Narciarz, zjeżdżający z pewną szybkością, musiał w takim terenie, czy chciał czy nie chciał „skakać". Wykonywał on te pierwotne skoki zupełnie podświadomie, nie przypuszczając, że staną się one w niedalekiej przyszłości jedną z najtrudniejszych, a zarazem najpiękniejszych form ruchu sportowego.

Narciarz ówczesny, najeżdżając na znajdujące się na zboczu przeszkody w rodzaju fałd czy progów terenowych, wyrzucony przez nie w górę, staczał się opadając w dół parę metrów po zboczu. Z biegiem czasu nauczono się właściwego najeżdżania na przeszkody, skakania przez nie i lądowania bez potrzeby upadku. Później wprowadzono w biegach zjazdowych nawet celowo skok terenowy. Budowano na trasie biegów specjalne progi ze śniegu i zmuszano zawodników do wykonywania normalnego skoku terenowego. Przy ocenie biegu skok ten brano pod uwagę, kwalifikując go najpierw tylko pod względem stylu, a później tak pod względem stylu jak i długości.

PIERWSZE REKORDY

W TAKICH warunkach ustalony został w Norwegii pierwszy nieoficjalny rekord skoku narciarskiego (ok. 80 lat temu), który wynosił 30 m. W początkach Norwegowie skakali na małych tylko skoczniach, stąd też długość skoków była na ogół bardzo skromna.

Na skoczni w Holmenkollen długości skoków związane były ściśle z jej wymiarami, które ulegały bardzo powolnym powiększeniom. Najlepiej scharakteryzuje to niżej podana tabelka (wg. F. Wasnera):

długość 20 m uzyskano w 1891 r.
długość 29 m uzyskano w 1914 r.
długość 31 m uzyskano w 1918 r.
długość 34 m uzyskano w 1922 r.
długość 41 m uzyskano w 1928 r.
długość 50 m uzyskano w 1935 r.
długość 54 m uzyskano w 1938 r.
długość 62 m uzyskano w 1939 r.

Niezależnie jednak od wyników, uzyskiwanych na skoczni Holmenkollen, zawodnicy norwescy osiągali w tych samych okresach czasu znacznie większe długości na innych większych skoczniach norweskich. I tak Ol. Tandberg w 1900 r. osiągnął skok długości 35 m, Amble Omundsen w 1915 r. dług. [illegible] m, T. Thams w 1926 r., dług. 70 m, a Reidar Andersen na skoczni w Drammen uzyskał w 1936 r. długość [illegible] m.

PONAD 100 M.

DŁUGOŚĆ skoku narciarskiego zależna jest od możliwości skoczni i umiejętności zawodnika.

Największa na świecie [illegible] narciarska wybudowano w Jugosławii w Planicy. Dopuszczała ona skoki prawie do 120 m. długości. Skocznia ta została zamknięta przez FIS, [illegible] przepisy nie pozwalają [illegible] i użytkowanie [illegible] skoki ponad 80 m. długości. FIS wychodziła ze słusznego założenia, że przy długościach, leżących poza tą granicą, trudno mówić o skoku narciarskim, jako o wyczynie sportowym. Może tu wchodzić w grę, zgodnie z zasadami aerodynamiki, raczej lot niż skok narciarski.

Mimo to jednak Jugosłowiański Związek Narciarski (a później Niemcy) użytkował ją w dalszym ciągu dla celów doświadczalnych.

Jest rzeczą charakterystyczną, że choć na skoczni w Planicy przekraczano często długości 100 m, to jednak ilość upadków była stosunkowo mała. Prawie wszyscy skoczkowie, którzy skakali w Planicy, wyrażali się o jej skoczni jak najkorzystniej.

Nie można jednak przy tym zapominać, że tylko najlepsi zawodnicy świata zdobywali się na odwagę wykonywania na niej skoków, leżących niemal na granicy akrobatyki.

PLANICA I HOLMENKOLLEN

CIEKAWE jest, że o ile na skoczni norweskiej w Holmenkollen, dopuszczającej skoki stosunkowo krótkie, Norwegowie byli niepokonani, o tyle w Planicy najlepszy skoczek świata, dwukrotny mistrz Olimpiady zimowych 1932 i 1936 r. oraz czterokrotny mistrz FIS (1929, 1931, 1935 i 1937) Norweg Birger Ruud uzyskał „zaledwie" 92 m. dług. ulegając Polakom, Niemcom, Włochom i in.

Należy jednak dla pełniejszego obrazu dodać, że skocznia - mamut w Planicy, mimo swych ogromnych rozmiarów, mogących wywołać u każdego skoczka uczucie strachu przed jej „nieskończoną głębokością", jest skocznią stosunkowo łatwą. Znacznie od niej mniejsza i na pozór łatwiejsza skocznia w Holmenkollen jest z ważniejszych najtrudniejszą konkursową skocznią na świecie.

Trudność tej skoczni leży w jej budowie, ściśle mówiąc w nachyleniu stoku, profilu progu, co stwarza moment silnego „przyciskania" czy „prasowania" skoczka przed i w czasie lądowania. Samo „ustanie" skoku jest w tych warunkach niezmiernie utrudnione. Ponad to opanowanie lotu po „wyjściu" z tego trudnego progu wymaga nawet

STASZEK MARUSARZ W RZĘDZIE NAJLEPSZYCH

od zawodników i klasy nadzwyczajnych umiejętności.

Skocznia w Holmenkollen stanowiła — przynajmniej do czasu wojny — dla wszystkich skoczków norweskich pewnego rodzaju t a b u, gdyż wolno było na niej skakać tylko jeden raz w roku, a mianowicie w dniu zawodów o puchar Holmenkollen. Trenowanie na niej było zabronione. Słuszny ten zwyczaj stwarzał wszystkim narciarzom [illegible] w tym dniu w zawodach, i [illegible] i [illegible] warunki i jednakowe [illegible].

SUKCES ERIKSSONA

JEDYNYMI narciarzami świata, którzy pokusili się o złamanie potęgi norweskiej na Holmenkollen byli Szwedzi, a ściślej [illegible] Erikssson. W r. 1935 Eriksson, mając w skokach notę końcową 230,4 pkt., uległ zaszczytnie zwycięzcy norweskiemu Beck'owi, który otrzymał notę 230,5 pkt. W 1937 Eriksson próbował znowu ataku, tym razem na Reidara Andersena, ale bez powodzenia. Jedyną jego satysfakcją było pokonanie w konkursie skoków Birgera Ruuda, który zadowolić się musiał trzecim miejscem. Eriksson nie kapitulował jednak, przeciwnie, z niezwykłym uporem przygotowywał się systematycznie do decydującego starcia z mistrzami świata w skoku narciarskim Norwegami, w ich siedzibie Holmenkollen.

Jeśli się nadto zważy, że Norwegowie rozporządzali zawsze dziesiątkami pierwszorzędnych zawodników na jednakowym prawie poziomie, to zrozumie się dopiero, jak trudno było znaleźć się między nimi, a cóż dopiero przed nimi! Tym większy był triumf Erikssona, gdy w r. 1939 udało mu się [illegible], dzięki [illegible] i pełnej [illegible] skoczków norweskich na [illegible] własnej, a równocześnie najtrudniejszej skoczni świata Holmenkollen.

Eriksson zdobył w konkursie skoków otwartym 1 miejsce, mając oba skoki długości 62 m. i notę 226,0 pkt. Drugim był Kaare Walberg, skoki 62 i 60 m, nota 225,7 pkt.

JEŚLI w skoku otwartym hegemonia Norwegów została przez zwycięstwo Erikssona zachwiana, [illegible] w biegu klasycznym nie udało się dotąd żadnemu narciarzowi świata pokonać ich na Holmenkollen.

Jedynym poważniejszym sukcesem jaki osiągnęli „obcy" zawodnicy w Holmenkollen w kombinacji klasycznej było zajęcie w niej 2 miejsca przez Szweda Westberga w 1938 r.

Międzynarodowe zawody narciarskie na Holmenkollen urosły z biegiem czasu do wielkiego znaczenia. Uważane one były i są w dalszym ciągu za najważniejszą imprezę narciarską obok olimpiad zimowych, dorocznych mistrzostw świata FIS, Kandaharu i zawodów w Lahti.

MISTRZOWIE ŚWIATA

PRZEGLĄDAJĄC wyniki w skokach narciarskich, osiągane na przestrzeni od 1924 r. tj. od pierwszej Zimowej Olimpiady w Chamonix, do 1940 r. w Olimpiadach, mistrzostwach świata, zawodach FIS, zauważymy, że **w 12 wypadkach na 16 mistrzostwo tej konkurencji zdobywali skoczkowie norwescy, po 1 razie zwyciężyli Czechosłowak, Szwed, Niemiec i Szwajcar. Szczegóły podaje tabelka:**

1) I Zimowa Olimpiada 1924 Chamonix mistrz w skoku narc. T. Thams — Norwegia.

2) Zawody FIS 1925 Czechosłowacja, mistrz w skoku narc. W. Dick HDW — Czech.

3) Zawody FIS Lahti 1926 Finlandia, mistrz w skoku narc. T. Thams — Norwegia.

4) Zawody FIS 1927 Cortina d'Ampezzo, mistrz w skoku narc. Tore Edman — Szwecja.

5) II Zimowa Olimpiada 1928 St. Moritz, mistrz w skoku narc. Alf Andersen — Norwegia.

6) Zawody FIS 1929 Zakopane, mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

7) Zawody FIS 1930 Holmenkollen, mistrz w skoku narc. Gundar Andersen — Norwegia.

8) Zawody FIS 1931 Oberhof, mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

9) III Zimowa Olimpiada 1932 Lake Placid, mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

10) Zawody FIS 1933 Innsbruck, mistrz w skoku narc. Reym. Marosi — Szwajcaria.

11) Zawody FIS 1934 Solleftea — Szwecja, mistrz w skoku narc. Chr. Johanssen — Norwegia.

12) Zawody FIS 1935 Strbske Pleso — Czechosł., mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

13) IV Zimowa Olimpiada 1936 Garmisch - Partenkirchen, mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

14) Zawody FIS 1937 Chamonix, mistrz w skoku narc. Birger Ruud — Norwegia.

15) Zawody FIS 1938 Lahti, Finlandia, mistrz w skoku narc. Asbjoern Ruud — Norwegia.

16) Zawody FIS 1939 Zakopane, mistrz w skoku narc. J. Bradl — Niemcy.

SKOCZKOWIE POLSCY

Z Polaków największy sukces w historii naszego narciarstwa odniósł Stanisław Marusarz, który w 1938 r. na zawodach FIS w Lahti zdobył w skoku narciarskim wicemistrzostwo świata, mając najdłuższe w konkursie skoki, a w ogólnej ocenie był o 0,66 (!) pkt. gorszy od zwycięzcy Asbjoerna Ruuda.

W zawodach tych startowało wówczas pięciu zawodników polskich: 1) St. Marusarz, 2) St. Karpiel, 3) K. Nowacki, 4) M. Wnuk, 5) S. Wawrytko.

Drugim poważnym sukcesem polskiego narciarstwa było zajęcie przez St. Marusarza punktowanego piątego miejsca w konkursie skoków otwartym na IV Olimpijskich igrzyskach Zimowych w 1936 r. w Garmisch Partenkirchen. Startowało wtedy 8 zawodników PZN, a mianowicie śp. Br. Czech, M. Górski S. Karpiel, St. Marusarz, A. Marusarz, M. Orlewicz, F. Weinschenk i K. Zając.

Zwycięstwo odniósł B. Ruud, mając skoki 75 i 74,3 m. notę 23[illegible]0 pkt. Drugim był Sven Eriksson, skoki po 76 m. nota 230,5 pkt. Dalsze dwa miejsca zajęli znowu Norwegowie Andersen i Wahlberg. Piąty Marusarz St. miał skoki 73 i 73,3 m. notę 221,6 pkt. Andrzej Marusarz zajął 21 miejsce za 2 Szwedami, 2 Amerykanami, 4 Niemcami, 1 Kanad., Szwajcarem i Austriakiem, 2 Finami, 1 Norwegiem i 1 Japończykiem. Br. Czech był 33-ci.

Poza tym St. Marusarz był piątym skoczkiem świata w mistrzostwach FIS (mistrzostwa świata) w Zakopanem w 1939 r. w których mistrzostwo zdobył Niemiec Bradl przed Birgerem Ruud'em, A. Kongsgardem (obaj Norwegia) i Erikssonem (Szwecja).

Różnica w ilości punktów między zwycięzcą, a Marusarzem była niewielka bo wynosiła zaledwie 5,2 pkt. Bradl miał notę 224,7 pkt., skoki 80 i 76,5 m. Skoki Ruuda były w sumie nieco krótsze 72,5 i 81,5 m. nota 224,2 pkt. Kongsgard 76,8 i 70 m nota 223,1 pkt. Ericksson 78,76,5 m. pkt. 222,2 Marusarz 74,78,5 m. nota 219,5 pkt. Kula Jan zajął miejsce 11 Marusarz Andrzej 15. Zawodnik SKN Katowice Kozdruń był 25 ze skokami 63,5 i 55,5 m. nota 167,9 pkt.

W wielu jeszcze startach zagranicznych i krajowych w konkurencji międzynarodowej St. Marusarz zdobywał sławę dla polskiego narciarstwa. Do godnych zanotowania jego sukcesów zaliczyć należy zajęcie 1 miejsca w konkurencji skoków otwartym i do biegu [illegible] w Międzynarodowym Tygodniu Sportów Zimowych w Garmisch — Partenkirchen w 1939 r.

TAKŻE skromnie z perspektywy tych wyników wyglądał pierwszy na I Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w 1924 w Chamonix. Polskę reprezentowało wie[illegible] tylko 2 zawodników PZN oraz Andrzej Krzeptowski i Franciszek Bujak oraz 8 członków patrolu wojskowego. Na 29 startujących z Polaków Krzeptowski zajął 21 miejsce, skacząc 25 i 32 m. nota 12,46 pkt.

Poziom, jaki osiągnęli narciarze polscy przed wojną był bardzo wysoki. **Są znawcy, którzy twierdzą, że dzisiaj jest on już znacznie wyższy. Czy mają rację, wkrótce zobaczymy.** STEFAN KISIELIŃSKI



Skacze Birger Ruud (Norwegia)

MISTRZOWIE POLSKI W SKOKACH

Mistrzostwo Polski w narciarstwie nie zawsze zdobywali narciarze polscy. W wielu wypadkach zaszczytne tytuły mistrzowskie powędrowały zagranicę.

Nie będziemy dyskutować nad słusznością czy niewłaściwością urządzania zawodów narciarskich mistrzostw kraju w konkurencji narodowej czy międzynarodowej. O tym zadecydował już ostatni Walny Zjazd Delegatów PZN który zalecił zarządowi głównemu PZN urządzanie zawodów o mistrzostwo tylko w konkurencji krajowej. I to jest stanowisko słuszne.

Narciarskie mistrzostwa Polski rozpoczęły się w r. 1920. Nie były rozgrywane w latach 1940 do 1945 [illegible]

Oto nazwiska mistrzów Polski w skoku narciarskim:

1) Rok 1920 Leszek Pawłowski (SN Czarni Lwów),
2) Rok 1921 Aleksander Rozmus (SNPTT Zakopane).
3) Rok 1922 Aleksander Rozmus (SNPTT Zakopane).
4) Rok 1923 Andrzej Krzeptowski (SNPTT Zakopane).
5) Rok 1924 Henryk Mückenbrunn (SNPTT Zakopane).
6) Rok 1925 Henryk Muckenbrunn (SNPTT Zakopane).
7) Rok 1926 Franciszek Wende (HDW Czechosłowacja).
8) Rok 1927 Franciszek Wende (HDW Czechosłowacja).
9) Rok 1928 Bronisław Czech (SNPTT Zakopane).
10) Rok 1929 Sigmund Ruud (Norwegia).
11) Rok 1930 Franciszek Cukier (Sokół Zakopane).
12) Rok 1931 Sigmund Schwab (Austria).
13) Rok 1932 Stanisław Marusarz (SNPTT Zakopane).
14) Rok 1933 Stanisław Marusarz (SNPTT Zakopane).
15) Rok 1934 Nils Eie (Norwegia),
16) Rok 1935 Reidar Andersen (Norwegia),
17) Rok 1936 Stanisław Marusarz (SNPTT),
18) Rok 1937 Stanisław Marusarz (SNPTT),
19) Rok 1938 Stanisław Marusarz (SNPTT),
20) Rok 1939 Josef Bradl (Niemcy),
21) Rok 1946 Stanisław Marusarz (SNPTT),
22) Rok 1947 Jan Kula (SNPTT)

★ ŁÓDZKI Okręgowy Związek Pływacki projektuje zorganizować międzymiastowy mecz Katowice — Łódź.

[illegible] stycznia w Łodzi.

Drugi mecz międzymiastowy zorganizowany zostanie 11 kwietnia [illegible] r. między Warszawą a Łodzią.

PRZED DRZWIAMI POSIEDZEŃ PZB

DLACZEGO CZORTEK i KOLCZYŃSKI A NIE PISARSKI, OLEJNIK i NIEWADZIŁ ZNALEZLI SIĘ W KADRZE PRZEDOLIMPIJSKIEJ

POZNAŃ. Przed meczem Polska — Węgry odbyło się w Poznaniu walne zebranie PZB. Na zebraniu tym obecni byli przedstawiciele wszystkich niemal okręgów. **Niestety nie wpuszczono na nie przedstawicieli prasy, którzy musieli przed drzwiami oczekiwać na wynik obrad.**

Gdzieś około godziny 1 po południu zakończyły się wreszcie debaty i dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy, jak np. skład kadry olimpijskiej, biegu dalszych losów meczu Warta — Grochów itd. itd.

Dość znaczny sukces odniósł ŚLOZB, którego przedstawiciel musiał użyć ważkich argumentów, jeśli wywojował pokrycie deficytu z meczu Polska Południowa — ZSRR w sumie 16[illegible].

ŚLOZB spotkało jeszcze jedno wyróżnienie. Przew. wydz. wyszkoleniowego PZB p. Kaliniak oświadczył, że na odcinku wyszkoleniowym najlepiej pracuje okręg śląski, którego wydział wyszkoleniowy pod kierownictwem p. Kosmowskiego Leona może się poszczycić największymi osiągnięciami.

Skład kadry olimpijskiej wywołał niestety wiele protestów. Łodzianie upominali się o Stasiaka, Pisarskiego, Olejnika i Niewadziła. Wybrzeże miało pretensje o Rajskiego itd. itd.

Kapitan sportowy PZB p. Derda tłumaczył wszystkim cierpliwie dlaczego ten, a nie inny zawodnik został wyznaczony.

Okazało się m. innymi, że pięściarz wagi średniej Rajski z Gedanii, który jest nieprzeciętnym talentem i doskonale zapowiada się na przyszłość nie został wzięty pod uwagę dlatego, że za bardzo lubuje się w wyrobach monopolu spirytusowego. Na replikę kierownika Gedanii, że przecież Kolczyński wzięty pod uwagę w kadrze może służyć za wzór zwolenników PMS, kapitan sportowy odpowiedział, że jednak na wszelkiego rodzaju obozach Kolczyński jest niedościgniony [illegible] nowanego i prowadzącego ascetyczny tryb życia.

Kierownik Gedanii na to znalazł odpowiedź: „Panie kapitanie — powiedział im — ludzie grzeszą tylko na ziemi, w niebie nie ma okazji do grzeszenia".

Pan Derda cały spór załagodził — jednak na koniec oświadczając, — że lista kadrowiczów nie jest [illegible] „tabu", [illegible] w ciągu sezonu zmieni się ona jeszcze niejednokrotnie i wszyscy pięściarze wykazujący karność i talent zostaną wzięci pod uwagę.

Wszyscy ci jednak, którzy już teraz są kandydatami na olimpijczyków, a w ciągu sezonu nie będą prowadzili sportowego trybu życia zostaną z listy skreśleni bezpowrotnie.

Spodziewamy się, że z tej listy nikt nie wyfrunie, a znajdzie się jednak na niej Rajski, który od pamiętnego meczu z Pisarskim nie może wg. zapewnienia swojego kierownika nawet patrzeć na wódkę.

★ ŁÓDŹ jest bardzo niezadowolona z ustalenia listy [illegible] powołanych przez PZB na obóz [illegible]. Jeżeli ma to być obóz zorganizowany dla młodych pięściarzy, to Łódź zarzuca PZB, w [illegible] znajduje się Kolczyński, Szymura i Czortek.

Łódź chciałaby w tym obozie widzieć wyznaczonego dodatkowo — Olejnika, Pisarskiego, Niewadziła, Jashulę, Stasiaka i Kamińskiego.



JESZCZE w ŁODZI STARTUJĄ BOKSERZY WĘGIER

ŁÓDŹ. I-go stycznia w Łodzi odbyć się ma o godzinie 16-tej w hali Wima 3-ci występ bokserów węgierskich.

Reprezentacja Łodzi oparta zostanie na składzie ŁKS-u. W barwach Łodzi wystąpią: Kamiński, Stasiak, Marcinkowski, Bonikowski, Olejnik, Pisarski, Zylia, Niewadził.

Łodzianie po meczu Węgry — Poznań w Poznaniu rzucili rękawicę pięściarzom Budapesztu, chcąc uzyskać z nimi lepszy wynik niż uzyskała repr. Polski.

Cała sportowa Łódź zaelektryzowana została wiadomością o przyjeździe bokserów Budapesztu. Mimo [illegible] wyznaczone zostały [illegible] w pierwszym dniu w przedsprzedaży w lokalu ŁKS-u przy ulicy Piotrkowskiej 47, utworzył się długi ogonek i trudno było przedostać się do kasy.

Najbardziej emocjonująco zapowiada się pojedynek pupila publiczności łódzkiej Pisarskiego z Pappem. Publiczność łódzka wierzy, że drużynowy mistrz Łodzi ŁKS nie zawiedzie pokładanych nadziei.

Szczególne duże zainteresowanie wzbudza spotkanie Stasiaka z Horvathem. Bardzo możliwe, że Łódź zechce swój skład wzmocnić w wadze lekkiej. Istnieje projekt wypożyczenia jednego z czołowych zawodników z Warszawy. W chwili gdy podajemy te informacje nie ustalony został jeszcze skład komisji sędziowskiej. Wiemy, że z doświadczenia, że w Poznaniu wynik meczu został zniekształcony. Tym razem zapewne w komisji sędziowskiej zasiądzie przedstawiciel Węgier obok dwóch Polaków.

Hala Wimy, która pomieścić może tylko 3 tysiące widzów niewątpliwie zapełni się po brzegi publicznością.

PING-PONG STAŁ SIĘ PEŁNOLETNI

RAKIETA Z LUSTERKIEM CZYLI JAK WYGRAĆ z VANĄ

NA LUTOWYCH mistrzostwach świata w Londynie tenis stołowy będzie obchodził 21-lecie swego istnienia, jako sport międzynarodowy. W związku z tym „świętem pełnolecia" przew. Światowej Federacji Tenisa Stołowego Ivor Montagu przypomniał skromne początki „pełnolatka".

Pierwsze mistrzostwa świata przed 21 laty zakończyły się kompletnym fiaskiem finansowym. Deficyt wyniósł 300 funtów szterlingów. Publiczność sportowa nie uważała ping-pongu za sport i bojkotowała zawody.

Dziś organizatorzy mistrzostw liczą się z dochodem w wysokości 8 900 funtów i z frekwencją 80.000 widzów. Po raz pierwszy przy stole pinpongowym zmierzą swe siły pingpongiści: Finlandii, Włoch i Brazylii. W barwach brytyjskich wystąpią naturalizowani cudzoziemcy Bergman, Barna oraz Anglik Leach.

Jak donosi News Chronicle również i Vana nosi się z zamiarem przeniesienia się do Anglii która wówczas stałaby się bezkonkurencyjna. Chyba, że gracze innych krajów [illegible] pomysł, jaki zastosował przed 21 laty jeden z kontynentalnych zawodników. Po prostu w środku rakietki pingpongowej umieścił on lusterko. Efekt był taki, że jego przeciwnik nigdy nie wiedział, gdzie piłeczka w danej chwili znajduje się i w rezultacie bezapelacyjnie przegrał. Ten patentowany pomysł „na zwycięstwo" został później zabroniony.

W LIDZE KOSZYKARZY

WARTA PRZED KKS-em

KRAKÓW. W podanej przez nas w ostatnim numerze „Sportu" tabelce Ligi Koszykowej poznańskiej Warcie należy się piąta lokata (punktów 3:2), a KKS-owi szóste miejsce (punktów 2:3).

* * *

Następne rozgrywki odbędą się po obozie warszawskim tj. w dniach 10 i 11 stycznia br.

Krakowska Wisła wyjeżdża do Poznania, gdzie pierwszego dnia walczyć będzie z Wartą, a drugiego z KKS.

Łódź gościć będzie warszawski AZS, którego przeciwnikiem będzie najpierw TUR, a potem lider YMCA.

Krakowski AZS jedzie do YMCA — Gdańsk. Wszystkie spotkania zapowiadają się bardzo ciekawe i mogą przynieść nieoczekiwane przesunięcia w tabeli.

* * *

Obsada sędziowska będzie następująca: w Poznaniu: Czmoch - Kowalewski, w Łodzi Eberhardt i Mochnacki, w Gdańsku: Kościelski i Misiak.

* * *

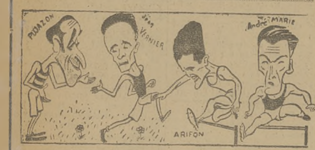
WG i D PZPR powziął ostatnio bardzo ważną decyzję a mianowicie: w razie zaistnienia jakichkolwiek okoliczności, nieprzewidzianych postanowieniami PZPR lub regulaminem Ligi Koszykowej, a powodujących odgwizdanie przez sędziów zawodów — w wypadku o ile obydwie drużyny są w komplecie — zawody muszą być rozegrane a o charakterze ich zadecyduje Wydział Gier i Dyscypliny PZPR.

* * *

Wydział Sportowo-Wyszkoleniowy PZPR skreślił z dniem 15 grudnia 1947 r. 19 przodowników i instruktorów z Warszawy, Łodzi, Poznania, Gdańska, Bydgoszczy, Częstochowy i Kielc za nie wykazywanie działalności i nie nadesłanie sprawozdań. Na nierobów nie ma miejsca w PZPR! Brawo PZPR!

PUJAZON TRENUJE





10 000 FUNTÓW KUSI WOODCOKA

MISTRZ Europy wagi ciężkiej Bruce Woodcock po wyjściu [illegible] propozycje z Południowej Afryki.

[illegible] w Johannesburgu i Capstadzie zaoferowało Woodcockowi 5 tysięcy i 10 tysięcy funtów za rozegranie meczów z mistrzem Południowej Afryki w wadze ciężkiej Johnem [illegible].

Menażer Woodcocka, Hurst oświadczył jednak: „Bruce nie jest przygotowany obecnie do tournee w Południowej Afryce. Musi przede wszystkim odpocząć i odżywić się w Irlan[illegible] niż w W. Brytanii nie ma [illegible] eść". Natomiast Hurst zgodz[illegible] na mecz Woodcock-Ralph [illegible] tytuł mistrza Imperium na te[illegible] londyńskim. Jack Solomon [illegible] do zorganizowania spotkania.



HANSENNE (w karykaturze)

PRIMO CARNERA POZOSTAJE W USA

NOWY YORK. Włoch Primo Carnera b. mistrz świata wagi ciężkiej w boksie, występujący obecnie na ringach amerykańskich jako zapaśnik, otrzymał zezwolenie na stały pobyt w Stanach Zjednoczonych.

PREM. SCHUMAN GILOTYNUJE SZANSE OLIMPIJSKIE LEKKOATLETÓW FRANCJI

BLASKI i CIENIE SEZONU 1947

(Kore[illegible] własna z Paryża)

ROK 1947 wejdzie do historii francuskiej lekkoatletyki, jako rok wielkiego startu ku wyżynom lekkoatletycznego sportu. Rok [illegible] zwycięstwa lekkoatletom Francji, nad Belgią, [illegible], Czechosłowacją i Anglią.

Francuzi musieli [illegible] Finlandii, ale to nie była kapitulacja.

Dzięki tym sukcesom, lekkoatleci francuscy stali się poważną siłą na Kontynencie i w Igrzyskach Olimpijskich. Trzeba się z nimi poważnie liczyć.

Obok jednak blasków, są niestety i cienie, jakie padają na sport francuski.

Zaczniemy jednak od blasków.

3 x HANSENNE.

W roku bieżącym padły następujące nowe rekordy Francji:

800 m Hansenne 1.49,8 min.
1000 m Hansenne 2.22,2 min.
1500 m Hansenne 3.47,9 min.
płotki 400 m Arifon 52,1 sek.
trójskok Bobin 14.43 m.
oszczep Tissot 64.33 m.

Hansenne, jak wykazuje tabelka, wybija się na czoło lekkoatletów Francji. Gdy porównamy te wyniki z wynikami ostatniej olimpiady, to porównanie wypadnie na korzyść Hansenna:

800 m. Woodruff 1.52,9 min.
1500 m. Lovelock 3.47,8 min.

Jeżeli chodzi **o 400 m przez płotki**, to w roku 1936 Hardin miał czas 52.4 sek., a więc słabszy od Arifona. Naturalnie, że trzeba wziąć pod uwagę również i bieżące wyniki innych europejskich lekkoatletów, którzy uzyskali lepsze rezultaty od Hansenna. Odnosi się to przede wszystkim do **Stranda** i **Eriksona**, z których pierwszy ma [illegible]enalny czas na 1500 m. — 3.43 mn.

Hansenne nie powiedział jednak w obu konkurencjach ostatniego słowa i ogólnie uważa się, że jest on w stanie po solidnym treningu zdobyć w Londynie jeżeli nie złoty, to srebrny medal.

W sprintach sytuacja jest gorsza. **Bally osiągnął 10.5 sek. na sto metrów**, podczas gdy **Wilkinson** ma 10.4 sek., a Amerykanie pobiegną jeszcze lepiej. **Na 200 m.** Bally figuruje w tabeli najlepszych wyników za r. 1947 na czwartej pozycji z 21,6 sek. za **Wilkinsonem 21,3**, **Moiną** — **21,4** i **Schreiberem** — 21,5 se[illegible]

Gdyby udało się znaleźć czwartego sprintera do sztafety 4 x 100 m, Francja mogłaby w tej konkurencji liczyć na pewien sukces w Londynie.

Podobnie przedstawia się układ sił na 400 m. **Sigonney** ma czas 48,3 sek., a więc w porównaniu z olimpijskim rekordem Williamsa — 46,7 sek. słaby. W sztafecie 4 x 400 m. **Arifon, Chefdhotel, Sigonney** i **Santona** stanowią groźnych przeciwników.

Szanse na 800 i 1500 m. omówiliśmy już wyżej.

W konkurencjach **5.000 i 10.000** m. zanotowaliśmy w sezonie 1947 następujące wyniki: **Vernier** — 14,45,2 min. (wynik olimpijski Höckert — 14,22,2 min.) i **Mimoun** — 31, 21 min. (olimp. Salminem 30,15,[illegible] min.) Niestety największa nadzieja Francji na 5.000 m **Pujazon** doznał ciężkiej kontuzji w biegu na przełaj i start jego w roku przyszłym stoi pod znakiem zapytania.

W skokach [illegible] we Francji jest **Damitio.** Zajmuje on jednak dopiero 6 miejsce wśród skoczków europejskich **ze skokiem wzwyż 1,95 m** i drugie **w skoku w dal** z 7,35 m za Niemcem Lutherem, który osiąga 7,38 m., ale w Londynie startować nie będzie.

Z młodej generacji wybijają się sprinter Stephan, Chefdhotel na 800 m oraz Jean Vernier — 1500 m.

KRYZYSOWY PROGRAM.

JEST oczywistym, że wszyscy ci sportowcy nie osiągnęli górnej granicy swych możliwości. Należy ich odpowiednio więc przygotować do Olimpiady.

Jak zwykle plany i projekty były bardzo szerokie. Gorzej przedstawiała się sprawa ich realizacji. Gdyby nie przezorność Federacji Lekkoatletycznej, która nie licząc na obiet[illegible], obciążyła specjalnym podatkiem olimpijskim organizatorów imprez w wysokości 5 franków od każdego biletu, lekkoatleci nie ruszyliby dzisiaj z miejsca.

Danina olimpijska przyniosła 333 tys. franków z c[illegible]ową kwotę prawie 100 tys. uzyskano z dochodu meczu lekkoatletycznego Francja—Anglia. Sumę tę podzielono między kluby lekkoatletyczne zależnie od liczby kandydatów olimpijskich.

Najlepszy klub lekkoatletyczny **C. A** [illegible] gach występuje Hansenne, Vernier, Martel otrzymał n. p. 30 tys. franków na forsowanie przygotowania olimpijskiego swych wyznaczonych do reprezentacji zawodników.

Brak większych funduszów wpłynął na ułożenie t. zw. **„kryzysowego programu" przedolimpijskiego.** Polega on na tym, że trening zimowy będzie treningiem indywidualnym, 40 lekkoatletów — kandydatów olimpijskich w ich klubach macierzystych.

KIEROWNICY lekkoatletyki francuskiej nie ukrywają, że taki system przygotowania do Olimpiady jest **„nowością"**, dyktowaną jednak nie chęcią eksperymentowania, ale **twardą koniecznością.** Takie przygotowanie nie wpłynie korzystnie ani na kondycję fizyczną lekkoatletów, ani na ich wytrzymałość.

Być może, że sytuację poprawią miesięczne treningi w centrum ćwiczebnym w Chamonix, przewidziane w marcu i kwietniu. Jednakże „próbą ogniową" lekkoatletów będą dopiero mistrzostwa Francji, które zaczynają się 11 lipca. „Wybrani" będą skierowani do obozu olimpijskiego i stamtąd odjadą do Londynu.

TRUDNO winić francuski Związek Lekkoatletyczny za ułożenie „kryzysowego planu".

Winę istotną ponoszą ci, którzy nie doceniają wartości sportu i wychowania fizycznego w skali narodowej i państwowej, którym nie zależy na umasowieniu i zdemokratyzowaniu tego sportu.

Komitety oszczędnościowe RAMADIERA, a obecnie SCHUMANA, noszące szumne nazwy **„komisji uzdrowienia gospodarczego"** od kilku tygodni wprawiły w ruch nieubłaganą gilotynę, która redukuje, skreśla, ogranicza, znosi i zawiesza kredyty na cele rozbudowy [illegible] wychowania fizycznego.

Przez skreślenie funduszów na budowę urządzeń sportowych, zadano sportowi francuskiemu potężny cios. Prace, rozpoczęte nad budową stadionów, hal i pływalń musiano wstrzymać i szkody z tego powodu powstałe oblicza się na 600 milionów franków.

Zmniejszenie o 35 proc. [illegible] instruktorów i nauczycieli wychowania fizycznego już odbija się ujemnie na tworzeniu odpowiednich sportowych kadr i pozbawia dużą część młodzieży możności fachowego kształcenia się w tym kierunku.

Wreszcie skreślenie subwencji dla poszczególnych związków sportowych i kredytów na cele olimpijskie stawia pod z[illegible]akiem zapytania szanse Francji [illegible] Igrzyskach w przyszłym roku.

GILOTYNA Ramadiera i Schumana „pracuje" pełną parą. Nie więc dziwnego, że już w tej chwili Francja prowadzi w smutnej statystyce najgorzej wyposażonego w urządzenia sportowe kraju w Europie Zachodniej.

HEINO TYJE i GNIEWA SIĘ

SPORTOWA kariera Viljo Heino, siedmiokrotnego rekordzisty świata i godnego następcy Nurmiego, zakończyła się nagle i niespodziewanie wielkim skandalem międzynarodowym, gdy dzięki interwencji Szwedów biegacz fiński został zawieszony w prawach amatora.

Heino nigdy nie przebaczył fińskiemu związkowi lekkoatletycznemu, że nie bronił go na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Oslo w ubiegłym roku. Demonstracyjnie wycofał się z życia sportowego.

W przeddzień Olimpiady Finowie przypomnieli sobie o wielkim biegaczu. Fiński komitet olimpijski zaprosił Heina do treningu z teamem olimpijskim, zaznaczając półoficjalnie, że w połowie stycznia gotów jest ponownie rozpatrzyć zarzuty stawiane Heinowi i przyznać mu z powrotem prawa amatorskie.

Heino nie dał się jednak przebłagać, a korespondentom prasowym oświadczył:

— „Żeby biegacz mógł startować z jakimiś szansami na Olimpiadzie, potrzebuje co najmniej półrocznego intensywnego treningu. Do Londynu nie mam zamiaru wyjechać. Przybyło mi na wadze 10 kg i czuję się z tym bardzo dobrze"

AUSTRALIA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W ROZGRYWKACH O PUCHAR DAVISA

MELBOURNE. Udział reprezentacji [illegible] Australii, jednej z najsilniejszych w świecie, w przyszłorocznych rozgrywkach o puchar Davisa jest wątpliwy.

Australijski Związek Tenisowy obawia się bowiem, że ze względu na ograniczenia dolarowe, będzie miał trudności w uzyskaniu dostatecznej ilości dolarów na koszty związane z rozgrywkami.

Ostateczna decyzja w sprawie udziału Australii w grach o puchar Davisa ma zapaść w styczniu.

POLSKIE KAJAKARSTWO TEŻ PRZYGOTOWUJE SIĘ DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH

POZNAŃ. Ostatni komunikat Polskiego Związku Kajakarskiego donosi, że polskie kajakarstwo zamierza wziąć udział w Olimpiadzie londyńskiej i prace wstępne w tym kierunku zostały już podjęte.

Okręg Poznański PZK, kroczący na czele kajakarstwa polskiego, wybrał już elitę kajakowców z wszystkich klubów m. in. długoletniego mistrza Polski i b. wicemistrza świata na 10 tys. m. Sobieraja z HCP oraz olimpijczyka Bazaniaka z „KK 28". Pod kierownictwem kapitana związkowego K. Tomszy zawodnicy przystąpili do przeprowadzenia należytej zaprawy zimowej i podjęli wstępne i przygotowawcze prace przedolimpijskie.

Onegdaj zwołano przez Zarząd Okręgu odprawę wszystkich zawodników, którym wyłuszczono zadania i cel prac przygotowawczych a kapitan okręgu szeroko omówił szanse polskich kajakarzy ilustrując swe wypowiedzi szeregiem wyników porównawczych, które obecnie zbliżone są do wyników z ostatniej Olimpiady berlińskiej, a nawet jeden z wyników w konkurencji K I na 1.000 m. przewyższa już ostatni wynik olimpijski (czas 4:10,4). Jest to wynik uzyskany na ostatnich mistrzostwach Polski w roku bież. w Czechowicach.

Po ostatecznym wyborze zawodniczek i zawodników, którzy przystąpią do regularnych treningów i zaprawy zimowej w hali i na basenie kapitan sportowy K. Tomsza odebrał uroczyste przyrzeczenie olimpijskie. Tym samym poznański okręg kajakowców przystąpił jako pierwszy w Polsce do przygotowań przedolimpijskich.

POSZUKIWANI SPARINGOWI PARTNERZY dla LOUISA

PIĘCIOTYGODNIOWE tournee „czarnego bombardiera" w Anglii natrafia w ostatniej chwili na przeszkody.

Brytyjskie ministerstwo pracy sprzeciwiło się przyjazdowi amerykańskich sparringowych partnerów Louisa do Anglii, motywując odmowę tym, że — „w W. Brytanii dość jest bokserów Anglików, których można zatrudnić w charakterze partnerów bez wydawania drogocennych dewiz". Wobec tego Louis będzie trenował z bokserami brytyjskimi i być może, spotka się również i z Woodcockiem.

Czarny mistrz nie będzie rozgrywał właściwych walk bokserskich, a tylko pokazowe mecze treningowe.

BBBC obiecuje sobie wiele po treningach, jeżeli chodzi o poprawę formy bokserów brytyjskich wagi ciężkiej i półciężkiej.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wszystkim Związkom, Organizacjom, Klubom i Czytelnikom, którzy przesłali Redakcji „Sportu", życzenia świąteczne i noworoczne, składamy serdeczne podziękowania.

Zygmunt Markowski — Kraków: Na IV Olimpiadzie Zimowej w Garmisch Partenkirchen w 1936 r., hokeiści polscy odpadli w przedbojach, wygrywając co prawda z Łotwą 9:2, ale przegrywając z Austrią 1:2 i Kanadą 1:8.

Polska drużyna olimpijska występowała wówczas w składzie: Słogowski, Ludwiczak, Sokołowski, Marchewczyk, Wołkowski, Roch-Kowalski, Przeździecki, Lemiszko, Głowacki, Król, Kasprzak, Stupnicki i Kasprzycki. Mistrzem olimpijskim została zgoła niespodziewanie Anglia, przed Kanadą i USA.

Jan Maciąg — Białystok: Cieszymy się, że również i w Białymstoku, pismo nasze cieszy się tak dużą poczytnością. Obiecujemy już w najbliższym czasie poprawić się i poświęcać więcej miejsca wiadomościom z Białegostoku. Na korespondencję reflektujemy. Po otrzymaniu próbnej korespondencji, listownie podamy warunki współpracy.

Ppor. Konarski Jerzy — Kanin. Radzimy zwrócić się drogą służbową do PUWF i PW.

Stanisław Orzech — Zielona Góra. Najlepszy w 1946 r. wynik w sztafecie olimpijskiej, osiągnęła Cracovia — 3.28,0; 2) HKS Bydgoszcz — 3.30,8; 3) Zgoda Świętochłowice — 3.32,2. W drużynowych mistrzost. Polski lekkoatletyce zwyciężył HKS Bydgoszcz — 8754 pkt., przed AZS Poznań — 8197 pkt. i Pogonią Katowice — 8141 pkt.

Jot.-Ka — Przemyśl. Za słowa uznania dziękujemy. Na stałą współpracę nie reflektujemy, gdyż posiadamy w Przemyślu stałego korespondenta.

RKS Radomiak Radom. Przekazaliśmy do wykonania Administracji.

Mgr. Seredyński Roman — Radom. Legitymacje prolongowaliśmy i wysyłamy listownie.

Wilczek Henryk Katowice. Projekt Pana, wywieszania przez kolektury wyników spotkań totalizatorowych już w niedzielę w godzinach wieczornych, przekazujemy Pol. Kom. Olimp. Wydaje się nam jednak, że ze względów technicznych, ciężko go będzie zrealizować.

Olszewski Kazimierz — Wałbrzych: Projekt rozszerzenia turnieju 3 Okręgów o puchar „Sportu" w roku przyszłym na całą Polskę, jest poważnie rozpatrywany. W każdym razie już dzisiaj zdaje się być pewnym, że w przyszłym roku wezmą w turnieju udział również i kluby dolnośląskie, częstochowskie i krakowskie.

Czepiel Karol — Sosnowiec. O zamierzanej fuzji pomiędzy dwoma czołowymi klubami Sosnowca RKU i Czarnymi, jak to podała część prasy, nic niewiadomo ani nam, ani... Zarządowi RKU. Jak się natomiast dowiadujemy, w łonie Zarządu KS RKU, poważnie rozpatrywany jest projekt zmiany nazwy na RKS Unia.

Kowalski Zenon Krasnystaw: — W poruszonej przez Pana sprawie kompetentnym jest wyłącznie W[illegible] i D. Lubelskiego OZPN, gdzie [illegible] zastrzeżeniami.

Witoński Karol — Starachowice. Ilość klubów, które w roku przyszłym spadną z klasy państwowej i ilość wchodzących na ich miejsce ustalona zostanie dopiero na najbliższym Walnym Zebraniu PZPN, które odbędzie się w lutym przyszłego roku.

Nowak Andrzej — Bydgoszcz. Pierwszy oficjalny tytuł mistrza świata w boksie zdobył 7 lutego 1882 r. Amerykanin, irlandzkiego pochodzenia John Sullivan, który w dziewiątej rundzie znokautował Raddy Ryanna. Najdłuższą walkę w ringu, stoczył także ten sam bokser, który w r. 1889 broniąc swego tytułu mistrzowskiego, dopiero w 75 rundzie pokonał przez k. o. Jacka Kilrajne. Zaznaczyć należy, że w owych czasach nieznano zwycięstwa na punkty, a wygrywał ten który pierwszy posłał swego przeciwnika w „krainę marzeń".

Bokalska Jadwiga — Ostrów Wlkp. Prośbę Pani, przekazaliśmy z poleceniem wykonania jej naszej Administracji. Za słowa uznania dziękujemy.



— „Może źle wyraziłem się, mówiąc „ostrzec"", — mówił Acosta, „nie władam jeszcze zbyt dobrze angielskim. Chciałem zwrócić panu uwagę na jeden moment, który musi pan uwzględnić przy kontaktach z moim kochanym El Toro. Jest on bardzo młody, nie ma jeszcze 21 lat i dotychczas żył w małej, zapadłej wiosce w sercu Andów, wie pan w górach... Nie zna zupełnie świata i ludzi. Ci, z którymi się stykał to byli prości robotnicy i chłopi, którzy całe życie pracowali w winnicach wielkiego magnata de Santos. Dla Toro wyrwanie go z tej górskiej oazy i przeniesienie do naszego świata było wielkim wstrząsem. Już Buenos Aires wydawało mu się czymś niezwykłym. Cóż dopiero mówić o Nowym Jorku! Toro jest strasznie naiwny i wprost dziecinny!"

Pomyślałem sobie: „Całe szczęście dla Ciebie, że masz do czynienia z takim bałwanem." Głośno powiedziałem: „Rozumiem o co panu chodzi, senior Acosta. Z El Toro należy obchodzić się delikatnie, tak po macierzyńsku, prawda"?

— „O tak!" ucieszył się menażer. „Doskonale pan to ujął! Pan rozumie moją odpowiedzialność za El Toro... „A wie pan", menażer kręcił się, szukając odpowiednich słów, „że mr. Hover jest czasem dość gwałtowny i to mogłoby przestraszyć El Tora".

— „Ah to tylko pozory!" broniłem szefa. „Mr. Hover ma złote serce", łgałem bezwstydnie. „Tylko musi nabrać zaufania do pana senior Acosta. Z Hoverem, niech pan pamięta, trzeba iść tylko prostą drogą, fair, bez oglądania się na boki, na kogo innego". Te ostatnie słowa podkreśliłem, obserwując spod oka menażera. Ale twarz Acosty nie wyrażała niczego. „Z tym Parkerem to chyba [illegible] w myślach.

— „Ależ [illegible]" zapewnił mnie gorąco menażer. „Mr. Hover to wielki człowiek! Ja stawiam tylko na niego".

— „Ale może mi pan powie, jak pan trafił do tych gór?"

— „Nim zostałem menażerem, miałem cyrk wędrowny i włóczyłem się z nim po całej Argentynie. Taki skromny, mały cyrk. I tak trafiłem do górskiego osiedla Santa Maria. Widowisko udało się i na zakończenie zaprezentowałem „gwóźdź" programu — numer „Alfreda — najsilniejszego człowieka świata". Alfredo zawsze zwraca się do widzów i zobowiązuje się do podniesienia przedmiotu, który aż trzech ludzi wniesie razem na scenę. Alfredo rzucił więc wyzwanie mieszkańcom Santa Maria i nie czekaliśmy długo. Wtedy to zobaczyłem, jak trzech ludzi, poprostu olbrzymów wnosi na scenę potwornych rozmiarów beczkę z winem. Daję panu słowo honoru, że nie przypuszczałem, by mogła istnieć taka beka! Pytam, kim są ci olbrzymi? „To trzej Molina! Znani we wsi. Ten stary Mario jest bednarzem, a ci dwaj młodsi to jego synowie. A jest jeszcze czwarty! Sławni są, bo zawsze w zapasach stary Mario rzucał każdego przeciwnika na ziemię, ale dziś jego syn, rzuca go tak, jakby pan rzucił piłkę!"

— „O, to interesujące! To można ładnie ująć w artykule!"

„Niech pan słucha dalej! Zgodnie z programem numeru zwracam się do trzech olbrzymów z obietnicą wypłacenia każdemu z nich po peso, jeżeli mój Alfredo nie potrafi podnieść beczki. A jeżeli, dodaję, ktoś z widzów to potrafi, to dostanie 5 peso!"

Twarz menażera, jakby rozjaśniła się. Mówił tonem lekko podnieconym i widziałem, że ponownie przeżywa niezwykłą scenę w Santa Maria.

— „Alfredo łapie beczkę, napina mięśnie, a beczka nic! Próbuje znowu, twarz mu purpurowieje, a przeklęta beczka stoi w miejscu. Mówię panu: klapa na całej linii! Nigdy się coś takiego nie wydarzyło w całym argentyńskim tournee. A tu publika zaczyna wyć: El Toro! My chcemy El Toro!" Któż to taki? pytam znowu. „To czwarty Molina, ten najsilniejszy! O już idzie... Rzeczywiście na scenę gramoli się goliat i przysięgam panu na św. Ludwika, mego patrona, łapie beczkę i podnosi ją bez wysiłku ponad głowę!

Po widowisku podchodzę do najmłodszego Moliny i wypłacam mu 5 peso. I mówię mu: Może byś pojechał ze mną. Będziesz występował w cyrku zamiast Alfreda. Zarobisz trochę pieniędzy i zobaczysz piękne rzeczy na świecie! Ale niech pan sobie wyobrazi, Toro mówi mi na to: „Chcę zostać tutaj w Santa Maria z moimi ludźmi. Jestem zadowolony. Dlaczego mam jechać?"

— „Ile płaci ci estanciero?"

— „Dwa peso dziennie."

— „Santa Maria! Dwa peso! Co za wyzysk! Ode mnie dostaniesz peset, a w większych miastach, jak dobrze się spiszesz to i publika nie będzie trzymała rąk w kieszeniach i zarobisz 15 peso!"

A on na to: „A po co mi 15 peso?"

Tu już mi ręce opadły. Kuszę go, maluję rozkosze wielkiego świata, a on ciągle: nie i nie. Już się Toro chce żegnać, gdy patrzę a tu koło nas kręci się jakaś dziewczyna. Nawet wcale ładna. Próbuję wreszcie ostatniego argumentu: „Przecież jak będziesz miał dużo pieniędzy, to wrócisz do Santa Maria i ożenisz się z najpiękniejszą dziewczyną we wsi!"

Na El Tora to podziałało: „Ma pan na myśli Carmelite Perez?"

„Ryba połknęła haczyk". Ah więc tu chodzi o Carmelitę myślę z ulgą i jadę na całego: „Ależ naturalnie, tylko Carmelitę. Wrócisz i wybudujesz dla niej taki wielki, ładny dom. Wtedy będziesz nie tylko zadowolony, ale i szczęśliwy!" Olbrzym marszczy czoło i myśli, jakby przetrawiał każde słowo, które słyszał. Wreszcie mówi: „Si". Poproszę tylko ojca o pozwolenie i pomówię z Carmelitą". I za trzy godziny El Toro wędruje już w moim cyrku na Zachód".

— „Cudownie! Bardziej romantyczna historia niż przypuszczałem! Damy taki tytuł, entuzjazmowałem się zupełnie szczerze: „Człowiek - olbrzym z zapadłej wsi górskiej poprzez wędrowny cyrk na ringi Ameryki"... To jest materiał nie tylko do kolumny sportowej. Wypchnie się go na pierwszą stronę do „The Post", i „Life'u". To chwyci. Jak się nazywała ta niewiasta, która jest piętą archillesową naszego olbrzyma?"

„Prawdziwa pięta archillesowa", śmiał się menażer. „Carmelita Perez przez „z" na końcu". Zapisałem starannie nazwisko w notesie i podkreśliłem je kilkakrotnie. Nawet przez myśl mi nie przeszło, że stanie się to później przyczyną straszliwej tragedii.

(C. d. n.)